KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC, CZWARTEK 10 PAŹDZIERNIKA 1929 ROKU. Nr. 263.

Oplata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

Wobec oszczerstwa adwokata opolskiego

dziennikarze polscy opuścili salę sądową.

OPOLE, 9.10. W trzecim dniu rozpraw przeciw sprawcom pobicia zespołu katowickiej opery, sąd przesłuchiwał dalszych świadków z pośród pobitych. Zeznania ich dały ponury obraz znęcania się nad bezbronnemi ludźmi. Słabe kobiety katowano bez litości, powodując ciężkie obrażenia ciała tak, że kilka ofiar tej masakry musiało przez dłuższy czas pozostawać w szpitalach i lecznicach. Tak np. śpiewaczka Pichlowa wskutek uszkodzeń wewnętrznych przebywała w lecznicy przez 7 tygodni a potem na kuracji w Krynicy około 4 miesięcy. Obecnie nie jest jeszcze zdolna do wykonywania zawodowej pracy. Zeznaje z płaczem i drżąc na całem ciele.

Tancerka Walterówna pozostawała w lecznicy przez jeden miesiąc, a drugi miesiąc na kuracji w Krynicy. Świadek Benda członek orkiestry katowickiej opery twierdzi, że inspektor orkiestry Kwiatkowski namówił go, żeby zeznał, iż potłuczono mu instrument muzyczny i pobito go, co dzisiaj odwołuje. Zastępca poszkodowanychr d. Simon zażądał telegraficznego wezwania na rozprawę Kwiatkowskiego. Prokurator był zdania, że takie telegraficzne wezwanie może uskutecznić tylko strona poszkodowana, wobec czego dr. Simon zwrócił się do przedstawicieli pism warszawskich z prośbą o wysłanie tego telegramu, na co obrońca oskarżonych adwokat Kiwitz oświadczył, iż sprzeciwia się temu, gdyż w razie interwencji dziennikarzy polskich Kwiatkowski przyjechałby już urobiony jak ma zeznawać, żeby to wypadło na korzyść strony poszkodowanych.

Poczem z ust adwokata Kiwitza padło niesłychane oskarżenie pod adresem obecnych na sali sprawozdawców sądowych przedstawicieli prasy polskiej. Adwokat Kiwitz odważył się insynuować, jakoby dziennikarze polscy utrzymywali kontakt ze świadkami oskarżenia Polakami i urabiali ich zeznania. Wobec tego, iż przewodniczący nie przywołał adwokata Kiwitza do porządku i nie wziął w obronę gołosłownie oskarżonej polskiej ławy sprawozdawczej i wogóle nie zareagował na wystąpienie adwokata Kiwitza, dziennikarze polscy opuścili gremjalnie salę.

S. † p.

PAWEŁ ŻMUDA

b. radny m. Czeladzi

zmarł dnia 7-go października 1929 roku przeżywszy lat 53.

Cześć Jego pamięci!

5923 **Rada Miejska i Magistrat m. Czeladzi.**

Jako w I-szą rocznicę śmierci nieodżałowanej

ś. p. Aliny Scholastyki Górnej

w Piątek dnia 11 Października odprawione zostanie nabożeństwo żałobne w kościółku kolejowym, na które życzliwych i przyjaciół ś. p. Zmarłej

5919 **zapraszają Kucharscy.**

Kronika polityczna.

WARSZAWA, 9.10 (AW). Do Warszawy powrócił prezes Banku Gospodarstwa Krajowego, gen. Górecki po przeszło dwumiesięcznej nieobecności, spowodowanej chorobą. Gen. Górecki obejmie urzędowanie w dniach najbliższych.

WARSZAWA, 9.10 (AW). Dziś wyjechał do Wilna premjer dr. Świtalski w towarzystwie szefa gabinetu Paciorkowskiego oraz sekretarzy kpt. Gorzewskiego i Bociańskiego.

Marszałek Sejmu Daszyński z powodu przeziębienia nie opuszcza mieszkania. Z tego też względu był on zmuszony zaniechać wyjazdu do Wilna. Marsz. Daszyński prześle depeszę, usprawiedliwiającą jego nieobecność.

WARSZAWA, 9.10 (AW). Do Warszawy przybył b. premjer prof. Bartel, który odbył szereg rozmów z wybitnymi osobistościami ze świata politycznego.

WARSZAWA, 9.10 (AW). Jak się dowiaduje „Ajencja Wschodnia", w połowie listopada p. Prezydent Rzplitej urządzi w Spale polowanie dla członków korpusu dyplomatycznego

WARSZAWA, 9.10 (AW). Minister skarbu Matuszewski zamierza powołać specjalny komitet, który zajmie się opracowaniem planu akcji budowlanej na rok budżetowy 1930-31.

WARSZAWA, 9.10 (AW). Powrócił do Warszawy z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie dyrektor departamentu w Ministerstwie oświaty, Franciszek hr. Potocki.

Boy-Żeleński

WYSTĄPIŁ Z „KURJERA PORANNEGO"

WARSZAWA, 9.10 (AW). Prasa warszawska donosi, iż znany pisarz Boy-Żeleński wystąpił z redakcji „Kurjera Porannego".

Mniejsze wpływy celne

PRZEWIDUJE BUDŻET NA ROK PRZYSZŁY.

WARSZAWA, 9.10 (AW). W preliminarzu budżetowym, który ma być przedłożony Sejmowi na sesji budżetowej, cyfra wpływów celnych uległa zmniejszeniu w porównaniu z rokiem ubiegłym o 40 miljonów złotych. Wskazuje to, iż Rząd liczy się z zmniejszeniem importu towarów obcych.

Obchód 350-lecia

uniwersytetu Stefana Batorego.

WILNO, 9.10 (Pat). Dziś rozpoczęły się w Wilnie uroczystości, związane z obchodem 350-lecia założenia przez Stefana Batorego i 10-lecia wskrzeszenia przez Józefa Piłsudskiego Uniwersytetu wileńskiego. Już wczoraj rozpoczął się w Wilnie zjazd przedstawicieli nauki z całego kraju, na który przybyli przedstawiciele wszystkich wyższych uczelni polskich oraz przedstawiciele uniwersytetów węgierskich.

W środę o godz. 11 arcybiskup metropolita Ropp celebrował w asystencji licznego duchowieństwa w akademickim kościele św. Jana, gdzie na katafalku spoczywały prochy Lelewela, nabożeństwo żałobne za wszystkich zmarłych dobroczyńców, rektorów i profesorów, uczniów i pracowników uniwersytetu Stefana Batorego. Na nabożeństwie obecni byli minister Czerwiński, jako przedstawiciel Rządu, pp ministrowie Prystor, Car, Staniewicz, marszałek Senatu Szymański, wiceminister spraw zagr. dr. Wysocki, wojewodowie Raczkiewicz i Józefski, pierwszy prezes Sądu Najwyższego Supiński, gen. Ruppert, dalej Senaty wszystkich wyższych uczelni z całej Polski, zagraniczni goście, charge d'affaires węgierski Balasy, przedstawiciele uniwersytetów w Budapeszcie i Szegedynie, przedstawiciele władz, wojskowości, świata naukowego prasy i literatury ze znanym pisarzem Andrzejem Strugiem. Nawę wypełniły poczty sztandarowe organizacyj młodzieży akademickiej oraz tłumy publiczności. Świątynia była pięknie udekorowaną. Po nabożeństwie, w czasie którego pienia żałobne wykonał chór „Echa", wszystkie organizacje, które były obecne w kościele, wraz ze sztandarami ruszyły na piękny dziedziniec uniwersytecki Piotra Skargi, odbył się dalszy ciąg uroczystości.

Ks. Eustachy Sapieha

złożył mandat poselski.

Wilno, 9-10 (AW.). Ks. Eustachy Sapieha organizator Komitetu Obrony Kresów i b. minister w Londynie, i b. minister spraw zagranicznych, a ostatnio poseł klubu BBS. złożył swój mandat.

Powody złożenia mandatu są następujące: dziadkowi ks. Sapiehy, oficerowi wojsk powstańczych, rząd rosyjski skonfiskował olbrzymie dobra, między innemi Prużany i Derecin. Część tych dóbr w postaci obszarów leśnych znajduje się i dziś w posiadaniu państwa, zaś ks. Sapieha wystąpił na drogę prawną przeciwko Skarbowi państwa o zwrot swych rodzinnych posiadłości.

Wobec przepisów art. 22 konstytucji, który powiada, że posłom nie wolno uzyskiwać od rządu koncesyj lub innych korzyści, ks. Sapieha uznał, że, jakkolwiek proces z rządem o zwrócenie dóbr zagrabionych przez moskali podczas powstania, nie może oczywiście być podciągnięty pod przepisy tego artykułu, to jednak intencja artykułu powyższego idzie w kierunku, aby posłowie mieli jaknajmniej interesów ze Skarbem Państwa.

Walka o władztwo

NA MORZACH.

Paryż, 9-10. Prasa francuska omawia zaproszenie Anglji do udziału w morskiej konferencji rozbrojeniowej.

„Petit Parisen" przypuszcza, że Francja zażąda pewnych dodatkowych gwarancyj, zanim zgodzi się ostatecznie na udział w konferencji. „Journal" stwierdza, iż należy się powstrzymać od optymizmu. Pojęcie parytetu floty, o którym mówi zaproszenie angielskie, dotyczy właściwie tylko Anglji i Ameryki.

Na konferencji rozpocznie się niewątpliwie zacięta walka o wycofanie łodzi podwodnych z wojny. „Excelsior" pisze, że wycofanie łodzi podwodnych jest tylko platonicznem życzeniem. Francja nie pozwoli pozbawiać się tego ważnego środka obrony.

Reynauld

NIE ODSTĘPOWAŁ NIEMCOM POMORZA.

PARYŻ, 9.10. „Petit Parisien" ogłasza wywiad z posłem Paul - Reynauld którego nazwisko wymieniane było w związku z głośną sprawą rokowań przemysłowca niemieckiego Rechberga z politykami francuskimi w sprawie zbliżenia francusko - niemieckiego kosztem zmiany granicy polsko - niemieckiej i rewizji planu Younga.

Reynauld zaprzecza, jakoby proponował odstąpienie Niemcom polskiego Pomorza lub godził się na 10 proc. redukcję planu Younga. Reynauld przyznaje, iż konferował z przedstawicielami rozmaitych kierunków myśli politycznej w Niemczech. Z rozmów ze Stresemannem wynikało, że nie przywiązywał on wagi do rokowań Rechberga.

Obecne położenie Rosji, Anglji i Włoch stawiają Francję przed nowemi faktami, które Reynaulda skłoniły do podjęcia konferencji z politykami rozmaitych kierunków. Gospodarcze zbliżenie narodów jest zdaniem Reynaulda — przygotowaniem do politycznego zbliżenia.

PRZEGLĄD PRASY.

Kupczenie Polską.

Dyplomata pokątny — czytamy w ostatniej świetnie redagowanej i niezmiernie interesującej „Myśli Narodowej“ — z ramienia masonerji, p. Aleksander Lednicki, jest, jak wiadomo, agentem na Polskę w aferze „Stanów Zjednoczonych Europy“. Bawił teraz w Paryżu, gdzie Briand błysnął nadziejami, że ten interes da się zrobić. „Ere Nouvele“ urządziła ankietę. Oczywiście Aleksander Robertowicz wziął w niej udział.

W wywiadzie jego nie widać cienia troski o byt Polski. Chodzi mu głównie o to, jakby Polaków zmanić, żeby na tę aferę poszli — zupełnie jak w sprawie Harrimana. Ostrzega swoich „braci“, aby to robili ostrożnie:

„Po pierwsze“ — są jego słowa — „pamiętać należy o uczuciach narodowych, szczególnie rozwiniętych w niedawno odbudowanem państwie polskiem — należy przeto nie razić tych uczuć“.

A dalej dodaje:

„Nacjonaliści są jeszcze zbyt podnieceni — należy wprzód zdemobilizować umysły“...

„Nacjonaliści“ — to znaczy patrjoci. „Zdemobilizować“ — to znaczy unieruchomić, uśpić. Jednem słowem: interes trzeba robić sprytnie i ostrożnie, aby naród nie spostrzegł, że go chcą oszukać.

O patrjotyzmie polskim, o „uczuciach narodowych szczególnie rozwiniętych w niedawno odbudowanem Państwie“ p. Lednicki może mówić z całym objektywizmem handlarza żywego towaru, nie jest bowiem Polakiem. Uczucia polskie wydają mu się objawem sezonowym i jest wyrozumiały: niech się Polacy pobawią jeszcze nowem państwem — „nie należy razić ich uczuć.

Gorliwy komiwojażer wielkich finansów ostrzega dlatego, że przecież nie da się zataić, iż Polska będzie się musiała „zgodzić też na pewne ustępstwa w imię porozumienia międzynarodowego“. Bardzo delikatnie to powie dział:

„Europejski związek ekonomiczny nie omieszka pociągnąć dla każdego(?) narodu konieczności poczynienia pewnych ustępstw“...

Ciarki przechodzą po plecach, gdy pośrednik robi takie całkiem delikatne zastrzeżenia. Lednicki przeczuwa, że opozycja wyjdzie ze środowisk przemysłowych. Polska więc będzie musiała poświęcić dla Niemiec swój przemysł, zniesione bowiem będą granice celne. Martwi p. Lednickiego, że

„Niestety... przemysł wojenny, niezbędny dotąd w nieuspokojonej Europie, stanowił będzie poważną przeszkodę dla zniesienia granic celnych między państwami europejskiemi“.

To też należy wprzód „zdemobilizować“ patrjotyczne umysły:

„Zadaniem mężów stanu jest zbadać wspomniane trudności i rozważyć sposoby ich usunięcia, rozwijając w poszczególnych państwach nieustanną akcję na rzecz unji europejskiej“.

Wszystko trzeba „zdemobilizować“, uśpić, usunąć takie drobiazgi, jak trudności polityczne, zdławić życie narodów. Dla czego? Dla kogo? P. Lednicki odpowiada na to:

„W dziedzinie gospodarczej nadeszła chwila zrealizowania tej idei“...

To dla finansistów jest racja decydująca — racja giełdy. Oni, „gospodarze“ świata, wielcy finansiści tak zdecydowali, że „nadeszła chwila zrealizowania tej idei“.

Interes ten robią na gwałt pośrednicy międzynarodowi: Coudenhove - Calergis i idący z nim do spółki Toeplitz-Lednicki. Robiący w drzewie i innych artykułach spekulant staje się politykiem handlującym Polską. Rzuca więc na łamach „Ere Nouvelle“ poglądami politycznemi, nie dotykając oczywiście Niemiec, którym tak dyskretnie służył w tym samym duchu w czasie wojny:

„Polska“ — zapewnia p. Toeplitz-Lednicki Europę — „nie przyjmie idei związku europejskiego inaczej, jak po przystąpieniu do niego Francji i Belgji. Przyszły związek nie może być skierowany przeciw interesom angielskim“.

P. Lednicki z bólem serca pomija Rosję, nie widząc dla niej miejsca w związku, ale dodaje:

„Proszę wierzyć, że naród rosyjski jest wielkim narodem o kulturze europejskiej“...

Któżby ci kiedykolwiek nie wierzył, Aleksandrze Robertowiczu!

Nasi obrońcy w Lidze Narodów.

W tym samym tygodniku na innem miejscu czytamy:

Zeszyt wrześniowy poważnego „Przeglądu Współczesnego“ poświęcony jest w połowie uczczeniu „Ligi Narodów“. Zajął się nią nawet redaktor „Przeglądu“, wybitny romanista, prof. St. Wędkiewicz. Jako romanista, szan. profesor mniej się, widocznie, orjentuje w stosunkach Wschodu, jego rasach oraz kulturze, wszystkich bowiem żydów, których przewaga w sekretarjacie Ligi i polskiej „Delegation permanente“, nie mu nie mówi — zalicza do Polaków. A jest tego rodzaju „Polaków“ nie mało: Dr. L. Rajchman, Dr. Ig. Wasserberg, p. St. Neyman, p. Marja Ginsburg, p. G. Frumkin, pani L. Hersch, nie mówiąc już o p. ministrze Sokalu i jego pomocniku p. T. Gwiazdowskim (Grosstern). Wśród tego hufca palestyńskiego, który, podług p. Wędkiewicza, „zarówno jest oddany idei Paktu, jak i rozumnym interesom Polski“, znalazło się parę nazwisk niepodejrzanie polskich. O nich jednak nie powiada p. profesor Wędkiewicz, czy są oddani „rozumnym“ interesom Polski.

Straszna katastrofa kolejowa.

3 osoby zabite, 24 ranne.

GARWOLIN, 9.10. — Dziś o godzinie 4 rano na stacji Sobolew pomiędzy Garwolinem a Dęblinem zdarzyła się straszna **katastrofa kolejowa.**

Pociąg towarowo - pospieszny 961 przejechał sygnał ustawiony na tak zw. „Stój“!

Zamiast się zatrzymać, pojechał dalej i po przejechaniu kilkudziesięciu metrów **zderzył się z pociągiem osobowym 924,** idącym ze Lwowa.

Skutki zderzenia były okropne. Obie maszyny mocno uszkodzone **wywróciły się na tor kolejowy.**

Pięć wagonów towarowych wykoleiło się i rozbiło doszczętnie. W pociągu osobowym **rozbiły się zupełnie dwa wagony.**

Okropny krzyk rozdarł powietrze. Poczęły się rozlegać **jęki rannych,** których naliczono **24 osoby.** Z tej liczby **15 osób jest bardzo ciężko rannych.** Wielu z nich prawdopodobnie długo nie wyżyje.

Wśród okropnie rannych pasażerów **znaleziono 3 trupy. Zabitymi są hamulcowy konduktor i dwuch żołnierzy, których nazwisk narazie nie udało się ustalić.**

Kontuzjowanych jest przeszło 30 osób.

Ciężej rannych niezwłocznie opatrzono na miejscu, a następnie przybyli lekarze z Garwolina i Dęblina, opatrzyli lżej rannych i wszystkich pociągiem odwieziono do Dęblina, gdzie umieszczono w fortecznym szpitalu.

W czasie przewożenia w drodze zmarło dwoje ciężko rannych.

Maszyniści obydwu pociągów **uszli z życiem, lecz też są ranni.**

Maszynista pociągu towarowo-pospiesznego 961, który spowodował katastrofę (nazwisko w czasie zamieszczania nie podano), tłomaczy się, że katastrofa nastąpiła nie z jego winy, lecz skutkiem mgły, jaka panowała w nocy. Maszynistę tego niezwłocznie aresztowano.

Dziś o godzinie 10 m. 40 z dworca Głównego w Warszawie na miejsce katastrofy wysłano specjalny pociąg z komisją śledczą, która ma zbadać przyczyny katastrofy i ustalić winnych tego strasznego wypadku.

Ruch pociągów na tej linji odbywa się bocznemi torami.

Wśród rannych przeważają wojskowi.

W pociągu osobowym jechał oddział wojskowy, złożony z 66 żołnierzy z 2 pułku strzelców konnych w Hrubieszowie.

Żołnierze jechali do Grudziądza.

Kto wygrał na loterji?

WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA

Zł. 405.000 — Nr. 110362.

Zł. 5.000 — Nr. 54767.

Zł. 3.000 — N-ry: 18027 48076 65410 93864 153334 166624.

Zł. 2.000 — N-ry: 2742 21407 53472 67460 73539 100733 104934 120153 120342 127337 142336 142620 144836 163987.

Zł. 1.000 — N-ry: 47338 109941 130063 136206 139625 162730 173810.

Zł. 600 — N-ry: 3941 20815 52266 33130 60880 69391 88788 90905 98314 99989 106421 131611 136396 162842 172971 173828 178888 183900.

Tabele wygranych losów za wszystkie dni ciągnienia V kl. są do przejrzenia u kolektorów:

W Sosnowcu: E. Gruszczyńskiego ul. 3-go Maja 8, Księgarnia „Wiedza“, Wł. Czechowskiego, ul. 3-go Maja 8.

W Będzinie: Z. Salskiego, ul. Małachowskiego 38.

W Dąbrowie Górn.: Wł. Olejarczyka, ul. Sobieskiego 11.

Zł. 500 — N-ry: 464 2573 3333 3660 4313 5233 6163 7078 7120 7449 7303 8272 13042 16098 16695 18448 19922 21022 21355 22101 23438 23770 24307 24403 25234 23601 29377 30270 32393 37422 41631 42974 43811 44527 45309 46107 47420 47939 48430 49334 52604 53730 54138 56437 56717 56903 57063 57608 57692 58279 59433 60372 63364 63156 63987 68784 68894 71108 74816 73535 76307 78158 78764 78764 81430 81669 82734 84233 84464 87608 88366 89315 91143 91211 92846 93725 96897 96947 98442 98647 102623 103860 104984 106366 108041 108916 109437 109592 110120 110547 110638 111336 111412 111703 113969 114614 118383 118490 120243 124427 123733 126716 127727 128318 130209 131237 131669 134385 136263 139632 140318 141732 143411 143902 144376 147723 148433 151081 153240 154127 153380 159377 162617 164037 164124 164393 164791 166160 167992 169381 170394 172417 173688 176521 177139 177390 180843 183409 183897 184791.

Tryumf zwolenników Amanullacha.

Stolica Afganistanu zdobyta.

KALKUTA, 9.10. — Z nad granicy afgańskiej nadeszły wiadomości, że armja Nadir Chana zaatakowała stolicę Afganistanu od południowego wschodu i po stoczeniu krwawych walk pod bramami miasta zdołała zająć Kabul.

Do zdobycia Kabulu przyczyniło się w wielkiej mierze powstanie ludności, oraz zbuntowanie się kilku szczepów, które miały przyjść na odsiecz Baczy-I-Sakao, słynnego syna woziwody na tronie afgańskim. Gabinet afgański, wobec zdobycia stolicy, podał się do dymisji. Nadir Chan zaś organizuje nowy rząd.

Jednocześnie prawie sprzymierzone z Nadir Chanem szczepy zajęły twierdzę Habibullaha Jellalabad. Wielki szczep Unugiani wypowiedział posłuszeństwo dotychczasowego emirowi i przeszedł na stronę zwycięzców.

Z Parachiar nadeszły do zwolenników Ammanullaha w Peszawar telegramy z życzeniami z okazji zwycięstwa.

Urzędowo wiadomości tych dotychczas nie potwierdzono.

Czekista Rojzeman wysyłał na śmierć

niewygodnych dyplomatów sowieckich.

PARYŻ, 9.10. — Paryski dziennik rosyjski „Wozrożdienje“ podaje, że czekista Rojzeman jest szczególnym postrachem dyplomacji sowieckiej.

Przeprowadzał on rewizje w różnych placówkach sowieckich zagranicą i wskutek jego raportu odwołano z Londynu Kwiatkowskiego i Nowakowskiego, których następnie w Moskwie rozstrzelano. Prócz tego przyczynił się do aresztowania wielu dyplomatów sowieckich.

Podstawą do przypuszczenia, że Rojzeman miał zamordować Biesiadowskiego jest wiadomość, jaka ukazała się w prasie moskiewskiej w dniu przybycia tego czekisty do Paryża. Pisma moskiewskie doniosły wówczas, że Biesiadowskij przekazał pełnienie obowiązków charge d'affaires radcy ambasady Auerowi, sam zaś wyjechał do Moskwy.

Biesiadowskij, który urodził się w Połtawie, odbywał wyższe studja na wydziale leśnym instytutu w Puławach.

Litwini znęcają się

NAD POLAKAMI.

WILNO, 9.10. W Szurlach podczas wesołej zbiórki na rzecz Komitetu Oswobodzenia Wilna, szaulisi wywołali awanturę, podczas której dotkliwie pobili 5 osób, narodowości polskiej, które nie chciały złożyć ofiar pieniężnych na Komitet Oswobodzenia.

PRZYCZYNY USTĄPIENIA Dra HERMESA

ze stanowiska przewodniczącego delegacji niemieckiej dla rokowań z Polską.

Dymisja dra Hermesa przyszła zupełnie niespodzianie. Zarówno niemieckie koła przemysłowe, jak i organizacje rolnicze, które żywo śledziły wszelkie posunięcia w dotychczasowych rokowaniach polsko - niemieckich, były krokiem dr. Hermesa formalnie zaskoczone. W poważnych niemieckich sferach gospodarczych liczono się wprawdzie z tem, iż nieustępliwa polityka dr. Hermesa wobec Polski nie da się na dalszą metę utrzymać i prędzej czy później dojść musi w interesie Niemiec do załamania się uporu dr. Hermesa i do częściowego choćby porozumienia z Polską. Niemniej jednak nie spodziewano się, że dr. Hermes zechce z rąk swych zupełnie wypuścić kontrolę nad dalszem kształtowaniem się rokowań z Polską — i że, nie bacząc na interesy swych zwolenników partyjnych, ustąpi ze swego stanowiska.

Żywe w szczególności poruszenie zapanowało w niemieckich kołach rolniczych. Dr. Hermes był bowiem mężem zaufania agrarjuszy niemieckich i prowadził taktykę polityczną, która szła najzupełniej po linji żądań niemieckich organizacyj rolniczych. Organizacje te, opanowane przez nacjonalistów pruskich są oczywiście przeciwne wszelkiemu porozumieniu z Polską. Głosząc niebezpieczeństwo, w razie dopuszczenia importu polskich produktów spożywczych, sprzeciwiali się agrarjusze wszelkim poważniejszym ustępstwom na rzecz Polski i znajdywali w żądaniach swych gorliwego obrońcę i propagatora w osobie dr. Hermesa. Nagła dymisja dr. Hermesa była więc przedewszystkiem przykrą niespodzianką dla nacjonalistycznych agrarjuszy niemieckich.

Cóż jednak spowodowało, iż dr. Hermes, który zdołał już nawet zyskać sobie dla swej nieustępliwej polityki poparcie rządu niemieckiego, zdecydował się jednak porzucić swą rolę wysłannika agrarjuszy i ustąpił? W oficjalnych powodach podał minister Hermes przedewszystkiem ten wzgląd, iż nie znajdował on rzekomo w pracy swej poparcia ministra aprowizacji, Dietricha. Jest to jednak tylko „dyplomatyczne wyjaśnienie", poza którem kryją się jednak powody najzupełniej inne.

Życie gospodarcze Niemiec przeżywa w chwili obecnej wcale krytyczne dni. Naogół wprawdzie rozbudowują się Niemcy coraz bardziej, coraz silniej potężnieje wytwórczość i siła ekspensywna produkcji niemieckiej. Ale nie należy zapominać że w chwili obecnej wedle oficjalnych obliczeń niemieckich znajduje się w Niemczech ponad 16 miljardów marek kapitału amerykańskiego, włożonego w poszczególne przedsiębiorstwa niemieckie. A zatem życie gospodarcze Niemiec rozwija się wprawdzie, ale zasługa w tem główna kapitału zagranicznego, który przypływa do Niemiec dla szukania tu dogodnego zysku. Z drugiej jednak strony potężniejąca ustawicznie wytwórczość niemiecka nie ma dostatecznych rynków zbytu, by lokować olbrzymi nadmiar wyprodukowanych towarów i dlatego też przemysł niemiecki zaczyna się coraz bardziej dusić w swej produkcji. Taki stan musi oczywiście doprowadzić do niezdrowych stosunków na niemieckich rynkach pracy. Zarobki przemysłu muszą być w takich warunkach minimalne, a to nie może pozostać bez wpływu na zarobki robotnicze i urolnicze. Maleje zatem i siła konsumpcyjna na rynkach niemieckich, zagrażając dalszemu rozwojowi przemysłowemu, oraz tworząc niebezpieczny stan dla całej produkcji niemieckiej.

W tym stanie rzeczy dalsze prowadzenie wojny celnej z Polską staje się dla Niemiec rzeczą bardzo trudną, a może nawet i niebezpieczną. Tylko bowiem przez otwarcie zamkniętych dotąd granic może przemysł niemiecki znaleźć odpowiednie ujście dla nadmiaru swej produkcji — i te przedewszystkiem przeszkody muszą być usunięte, jeśli obecne komplikacje gospodarcze nie mają się zaostrzyć i doprowadzić w dalszej perspektywie do groźnego kryzysu. A kryzys ten byłby nietylko kryzysem przemysłowym, ale również i kryzysem rolnictwa niemieckiego. Bezrobocie bowiem oraz wstrząsy w przemyśle musiałyby się również odbić i na sile sprzedażnej rolnictwa. A ponieważ produkcja rolnicza Niemiec i tak w chwili obecnej odczuwa silnie słabą konjunkturę nabywczą, przeto dalsze załamanie się obecnych, słabych warunków spowodować mogłoby i w rolnictwie dość dotkliwe następstwa.

Ten stan obecnej sytuacji gospodarczej Niemiec rozumie dziś większość ekonomistów niemieckich. Nic tedy dziwnego, że w stronę rządu niemieckiego kierowane są coraz bardziej energiczniejsze memorjały przemysłowców, którzy domagają się zmian w dotychczasowej polityce gospodarczej rządu niemieckiego i żądają rewizji stanowiska Niemiec wobec traktatów handlowych z państwami, sąsiadującemi ze Rzeszą Niemiecką.

Dr. Hermes jest trzeźwym politykiem. Zrozumiał on, iż w takich warunkach jego dalsza misja w rokowaniach polsko - niemieckich byłaby nad wyraz trudną, i dlatego też wolał on zanim miał stać się niepopularny, ustąpić. O tem też głośno się dziś mówi w miarodajnych kołach przemysłowych Niemiec.

Skandal sowiecki w Paryżu.

JAK BIESIEDOWSKI PRZESKAKIWAŁ MUR I WYKRADAŁ SWĄ RODZINĘ Z AMBASADY SOWIECKIEJ.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego")

Paryż, 8 października.

„Towarzysz" Biesiadowskij, pierwszy radca „Połpredstwa" tutejszego i charge d'affaires w czasie nieobecności Dowgalewskiego, ogłoszony został przez komunistyczną „Humanite" **za nikczemnego kontr-rewolucjonistę i zdrajcę Sowietów.** Zdaje się wszakże że nie sprawia mu t nadmiernej przykrości — lepsze, w każdym razie, najdotkliwsze obelgi, aniżeli apologiczny... nekrolog, którego uniknął jedynie dzięki swoim wyjątkowym zdolnościom gimnastycznym. Biesiadowskij porzucił **bowiem zaszczytne stanowisko dotychczasowe w sposób absolutnie niezgodny z przepisami protokółu dyplomatycznego i srodze kompromitujący** jego zwierzchnią władzę moskiewską: **uciekł z gmachu ambasady, przeskakując przez trzymetrowy mur,** okalający posesję.

Najmniejsze odchylenie od przewodniej linji rewolucyjnej, wytkniętej na ostatnim kongresie międzynarodówki komunistycznej, sprowadza myśl na manowce białogwardyjskiej ideologji reakcyjnej", zaznacza przestrzega „Humanite" w artykule, opisującym „dezercję" eks-dygnitarza bolszewickiego. „Odchylenie" Biesiadowskiego musiało być niemałe, skoro **rząd sowiecki wydelegował do Paryża samego aż Rojzenmann'a,** członka prezydjum centralnej komisji kontrolującej i jednego z najwybitniejszych obecnie czekistów. Jest on wykwalifikowanym **specjalistą od tłumienia „herezyj" partyjnych** i w tym właśnie charakterze odbywał już podróże do Rygi, Berlina, Londynu, etc...

Biesiadowskij musiał być **dokładnie** poinformowany o metodach, które stosowane były przy „nawracaniu grzeszników" w całym szeregu innych placówek dyplomatycznych zagranicą, gdyż kategorycznie odmówił rozkazowi natychmiastowego udania się do Moskwy celem udzielenia wyjaśnień... Wiedział, że **wielu jego kolegów dotychczas siedzi w więzieniu,** a niektórzy, wogóle, zginęli bez śladu! Ba, posunął swoją przezorność tak daleko, iż **bezpośrednio po rozmowie z Rojzenmann'em zaczął pakować manatki,** zdecydowany nie pozostawać już ani chwili dłużej na rue de Grenelle, prawdopodobnie **przypomniał sobie tajemniczą historję trupów odnalezionych w podziemiach „polpredstwa" berlińskiego,** zagadkowe zniknięcie kilku urzędników, sprowadzonych z Moskwy do londyńskiego „Arkos'u", etc... Zrozumiał, iż przywilej eksterytorjalności gmachu ambasady może stać się zgubnym dla niego, dla jego żony i dla jego dziecka...

Ale i Rojzenmann, nie bacząc na brak wszelkiego wykształcenia, okazał się wytrawnym psychologiem i doskonałym detektywem. **Biesiadowskiemu,** zamierzającemu dyskretnie opuścić gmach ambasady, **zastąpili drogę dwaj odźwierni czekiści, oświadczając, iż dostali formalny nakaz od delegata moskiewskiego przeszkodzenia mu w wyjściu na ulicę,** ponieważ znajduje się on pod aresztem domowym.

— Nie zwróciłem na ich słowa uwagi i szedłem dalej — wówczas jeden z portjerów skierował w moją stronę lufę rewolweru, krzycząc: „Jeszcze krok, a zabiję was na miejscu! Marsz z powrotem do pokoju!". Sytuacja wyjaśniła się zupełnie: dalszy pobyt w „polpredstwie" groził mi niechybną śmiercią. Nie było rady — udałem, że poddaję się bez szemrania mojemu losowi, w rzeczywistości zaś minąłem poczekalnię i pobiegłem z całych sił do ogródka, gdzie **wdrapałem się na mur i przeskoczyłem do sąsiedniej posesji,** — opowiada dzieje swojej dramatycznej ucieczki Biesiadowski. Wyrobienie gimnastyczne może, jak widać z tej przygody, oddać cenne usługi nawet i dyplomacie, zwłaszcza — bolszewickiemu.

Biesiadowskij jest wszakże **dobrym mężem i ojcem,** z chwilą przeto, gdy odzyskał wolność osobistą, począł myśleć o ocaleniu swojej rodziny. Dylemat niezmiernie trudny do rozwiązania: liczyć na to, że Rojzenmann zgodzi się dobrowolnie wydać takich zakładników, byłoby dowodem karygodnej wprost naiwności, z drugiej natomiast strony, jakże zwracać się do władz francuskich z prośbą o interwencję, skoro cały dom na rue de Grenelle uznany jest za nietykalny?! W tem ciężkiem położeniu **rozstrzygającą rolę odegrał fakt nieobecności w Paryżu ambasadora Dowgalewskiego,** na skutek czego Biesiadowski, który w pojęciu Moskwy był już „zdrajcą" bolszewickim, uchodził tutaj oficjalnie wciąż jeszcze za charge d'affaires sowieckiego. Z tego więc tytułu przysługiwało mu chwilowe **prawo wprowadzenia policji francuskiej do eksterytorjalnego w normalnych warunkach gmachu polpredstwa** paryskiego i, jak łatwo domyśleć się można, z przywileju tego skorzystał on bez wahania. Rojzenmann — zaskoczony powrotem Biesiadowskiego w asystencji komisarza dzielnicowego i oddziału posterunkowych — skapitulował odrazu... Zasekwestrowana rodzina i kufry pana charge d'affaires spokojnie opuściły rue de Grenelle — **epilog, jak w dobrym filmie amerykańskim.** Z drobną jednak zmianą: skrucha eks- bolszewika została wprawdzie wynagrodzona — Biesiadowskij zdołał uniknąć śmierci, ale występek „czarnego charakteru" uszedł bezkarnie — Rojzenmann sprawować będzie nadal czynności Torquemady moskiewskiego.

A gdyby Biesiadowskij nie umiał skakać tak świetnie?... Podobno, bolszewicy — nauczeni doświadczeniem — mają zamiar podwyższyć mury we wszystkich swoich placówkach zagranicznych o 5 metrów.

Z. Kl.

Bernard Shaw

O SWYM WYWIADZIE

W związku z rozmową Bernarda Shaw'a z londyńskim korespondentem P. A. T., przedstawiciel ajencji niemieckiej Ullsteina („Vossische Zeitung" i t. d.) ogłosił zaraz potem protestujące oświadczenie B. Shaw'a, który odpiera mniemanie, jakoby wzorował swego króla Magnusa na p. Piłsudskim, lub jakoby wogóle mógł coś mówić o nim:

„To jest zupełnie błędne mniemanie, albowiem wogóle marsz. Piłsudskiego nie znam, a przy tworzeniu postaci króla Magnusa ani o nim ani o żadnym innym panującym świata nie myślałem"...

Kumuniści polscy

W NIEŁASCE SOWIETÓW.

„Komunist" donosi, iż komitet wykonawczy kominternu postanowił wykluczyć z polskiej partji komunistycznej grupę prawicowych opozycjonistów: Warskiego, Waleckiego, Próchniaka, Bartoszewicza, Kostrzewę, Stefańskiego i Brandta. Zarzucają im, iż hołdując ideologji t. zw. prawego odchylenia skrzywili linję polityczną partji komunistycznej w Polsce. Biuro polityczne polskiej partji komunistycznej zostało rozwiązane. Na miejsce wykluczonych członków międzynarodówka wyznaczyła nowych 6 komunistów. Nowy zarząd polskiej partji komunistycznej nie jest wyłoniony z wyborów, lecz narzucony przez międzynarodówkę moskiewską.

Anglja i Ameryka

ZA ZNIESIENIEM ŁODZI PODWODNYCH.

LONDYN, 8.10. — Prasa angielska podaje, że wysłansa wczoraj przez rząd angielski nota z zaproszeniem na konferencję morską 5 mocarstw, stwierdza na początku, iż między Hooverem a Mac Donaldem doszło do zasadniczego porozumienia co do zbrojeń morskich.

Konferencja zajmie się wzajemnym stosunkiem siły flot wojennych wszystkich zainteresowanych mocarstw.

Rządy Stanów Zjednoczonych i Anglji wypowiadają się stanowczo za zniesieniem łodzi podwodnych, da się to jednak przeprowadzić tylko po porozumeiniu z innemi zainteresowanemi mocarstwami.

Rezultaty walk

RZĄDU SOWIETÓW Z RELIGJĄ

Na łamach urzędowego dziennika sowieckiego „Izwiestja" ukazały się ostatnio niezmiernie charakterystyczne wykazy, świadczące wymownie o tem, jak rząd sowiecki z coraz większą bezwzględnością walczy z religją i kościołami. I tak w ciągu roku 1928 zamknęły władze sowieckie na całym terenie Rosji 354 kościołów, 38 klasztorów, 30 minaretów mahometańskich, 59 bóżnic, oraz 43 domów Bożych innych wyznań. W roku bieżącym walka z religją i kościołami przedstawia się nie mniej intensywnie. Do tej pory zdołały bowiem władze sowieckie zamknąć znowu 253 dalszych kościołów. Te rezultaty nie zadawalają jednak jeszcze „bezbożników" sowieckich, którzy domagają się od rządu jeszcze silniejszych represyj wobec domów Bożych.

Popierajcie L. O. P. P.

PREMJERA OPEROWA w Katowicach.

„LEGENDA BAŁTYKU"

opera w 3-ch aktach F. Nowowiejskiego; słowa W. Szalay-Groli.

Akcja „Legendy Bałtyku" osnuta jest na tle starych podań kaszubskich.

Podobno kiedyś, bardzo dawno temu był nad morzem gród możny i sławny; zwał się Wineta; nad potężnem miastem panował król. Bóg morza, piorunów i burz, Perun, poślubiał zazwyczaj najpiękniejszą z cór królewskich nadmorskiego miasta.

Pewnego razu młoda, piękna królewna Jurata pokochała ubogiego rybaka; a kiedy Perun przysłał jej koronę władczyni Bałtyku, ona odrzuciła zaszczyt dla swego ukochanego.

Pomstą straszliwego boga gród Winetu wraz z całym ludem pochłonęły spienione fale morza.

Tylko raz w roku, w noc Kupały — wypływa podobno Wineta na powierzchnię wód. Gdyby znalazł się tak odważny rybak, by wtedy skoczyć wgłąb i zdobyć koronę Juraty — zostałaby zdjęta z Winety klątwa Peruna.

Oto tło akcji. Tło barwne i niezwykłe. Natomiast sam przebieg akcji jest b. pospolity i zwykły.

Bogaty kmieć nadmorski ma piękną córę. Ubogi rybak kocha się w dziewczynie, posiadając jej wzajemność.

Ojciec ma jednak innego, bogatszego kandydata na małżonka córki.

Oto sytuacja, która napewno nienależy do rzadkości. Znamy miljony podobnych z literatury i z życia.

Kochanek Bogny — (tak się nazywa bohaterka „Legendy" — dostaje się z pomocą Peruna (?) do zatopionej Winety, zdobywa koronę Juraty... i uchyla klątwę zagniewanego (?) boga... resztę możemy sobie dośpiewać słowami z pewnej francuskiej opery: „i tak się kwestja rozwiązała".

Taki jest szkielet libretta „Legendy Bałtyku"; o epizodach — jest ich może nieco zadużo — nie będziemy wspominać.

Libretto powyższe trudnoby uważać za wzór operowego; tem większa zasługa Nowowiejskiego, że mimo niewielką wartość słów udało mu się stworzyć muzykę piękną i wartościową.

Styl muzyki „Legendy Bałtyku" oscyluje między techniką kompozytorską powagnerowskiej opery, a między tradycjami starej, włoskiej bel-cantowej opery i zawiera wiele rodzimych pierwiastków narodowych polskich.

Orkiestra nie jest u Nowowiejskiego czynnikiem tak niezależnym jak u Wagnera, lecz nie jest tak niewolniczo zależną od śpiewu, jak w dawnej operze włoskiej.

Nowowiejski używa w pewnych partjach swej opery orkiestrę, jako akompanjament śpiewu, lubując się jednocześnie w miejscach, w których muzyka orkiestry ma dominujące znaczenie i jest jedynym rzecznikiem nastrojów poezji i sytuacyj dramatycznych.

Tym sposobem uzyskuje kompozytor niezmiernie cenne możliwości kontrastów, które zużytkowuje umiejętnie w celu podniesienia wartości konstruktywnych swego dzieła.

Zdrowej konstrukcji i efektownej instrumentacji zawdzięcza „Legenda Bałtyku" w pierwszym rzędzie swe powodzenie i swe olbrzymie wzięcie.

Harmonizacja utworu jest urozmaicona, barwna i unikająca kategorycznie wszelkich brzmień problematycznych.

Rytmika jędrna, żywiołowa. Praca „tematami przewodniemi" przypomina raczej Dworzaka i Czajkowskiego niż Wagnera.

Słowiańskie pochodzenie autora wyciska na całości opery swe niezatarte piętno. Dlatego może tak miłe wrażenie pozostawia na polskim słuchaczu „Legenda Bałtyku".

F. Sachse.

Zagmatwana historja lekarska.

Kontredans na stanowiskach.

Mamy jeszcze świeżo w pamięci losy kandydatury dr. Rydera na stanowisko naczelnego miejskiego lekarza sanitarnego w Sosnowcu.

Było to tak.

Dr. Ryder, inspektor lekarski w Kasie chorych, ubiegał się o to stanowisko i nawet kandydatura jego przez Magistrat została przyjęta. Aliści pepesowcy sprzeciwili się temu, bo woleliby widzieć jako lekarza miejskiego dra Molickiego.

Zdecydowano się wówczas poszukać lekarza poza Zagłębiem i znaleziono go w osobie dr. Gajdzińskiego z Opoczna, starszego kolegi dra Marczyńskiego, prezydenta miasta. Opoczno jest miastem cichem, położonem w leśnej, suchej okolicy.

Od czasu przyjęcia kandydatury dr-a Gajdzińskiego do chwili jego przyjazdu do Sosnowca dość dużo zmieniło się w nastrojach magistrackich. Dr. Gajdziński bawił w tych dniach w Sosnowcu i po rozmowie z młodszym swym kolegą dr-em Marczyńskim przyszedł do słusznego wniosku, że nie warto zamieniać zacisznego Opoczna na hałaśliwy Sosnowiec i w ubiegły wtorek złożył w Magistracie pismo, w którem komunikuje o swej rezygnacji ze stanowiska lekarza miejskiego.

Rozmowa dr-a Gajdzińskiego z prezydentem miasta dr-em Marczyńskim miała przypuszczalnie decydujący wpływ na tę rezygnację. Bardzo jest prawdopodobne, że z tej rozmowy dr. Gajdziński dowiedział się, iż jego młodszy kolega dr. Marczyński prawdopodobnie w najbliższym czasie ustąpi ze stanowiska prezydenta miasta i że wogóle sytuacja w Sosnowcu nie przedstawia się różowo.

W piśmie swem do Magistratu dr. Gajdziński motywuje swą rezygnację trudnościami mieszkaniowemi i t. p.

Na wtorkowem posiedzeniu Zarządu miasta przyjęto do wiadomości rezygnację dr-a Gajdzińskiego i jednocześnie powołano na stanowisko lekarza miejskiego d-ra Rydera.

Sensacja to tem większa, że dr. Ryder, inspektor lekarski w Kasie Chorych w Sosnowcu wycofał w swoim czasie z Magistratu sosnowieckiego swą ofertę na stanowisko lekarza miejskiego. Powołanie dr-a Rydera na to stanowisko, mimo uprzedniego wycofania przez niego oferty, jest komentowane rozmaicie.

Najciekawszą jednak jest pogłoska, że chodzi o to, iżby po ustąpieniu dr-a Rydera z Kasy Chorych mógł jego miejsce zająć kto inny. Czy to będzie dr. Marczyński, opuszczający fotel prezydenta miasta, nie można dziś w to kategorycznie wątpić.

To ewentualne przejście dr-a Marczyńskiego z Magistratu do Kasy Chorych miałoby, między innemi, i ten skutek, że kandydatura dr-a Gajdzińskiego na stanowisko inspektora lekarskiego po dr-e Ryderze przestałaby być aktualną.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

10 CZWARTEK

Dziś Franciszka W.
Jutro Placydy
Wschód słońca 5 m. 51.
Zachód „ 16 m. 56.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Sfinks" — „W zaułkach Marsylji".

Kino „Wawel" — Zakazana kobieta.

Kino „Corso" Będzin — „Prezydent" z Mozżuchinem.

Kino „Uciecha" — Jedna noc w Londynie.

Program radjowy

CZWARTEK 10 PAŹDZIERNIKA.

KATOWICE.

10.00 — Transmisja z Wilna uroczystości z racji 350-lecia Uniwersytetu Stefana Batorego.
16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. Śląskiego, oraz komunikat Teatru Polskiego.
16.15 — Audycja dla dzieci p. t. „Kopciuszek" z Krakowa.
16.45 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.15 — Prof. Władysław Dzięgiel: „Śląsk przed tysiącem lat" — cz. I.
17.45 — Koncert kameralny z Warszawy.
18.45 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk.
19.05 — Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi p. Stanisław Steczkowski.
19.30 — Dr. Kazimierz Załuski: Z cyklu sportowego — „Wilek w Tatrach".
19.56 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie.
20.05 — Transmisja koncertu z Krakowa.
21.35 — Słuchowisko z Wilna.
22.20 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim
22.40 — Komunikaty prasowe P. A. T. z War[illegible]
[illegible]eczna z Warszawy.

Teatr Polski w Katowicach.

REPERTUAR

Czwartek dnia 10 b. m. „Legenda Bałtyku".

Piątek dnia 11 b. m. „Proces Mary Dugan".

Sobota dnia 12 b. m. „Złota czaszka" — 3.30 popołudniu.

Sobota dnia 12 b. m. „Legenda Bałtyku".

Niedziela dnia 13 b. m. Poranek taneczny Krysi Lewandowskiej o godzinie 11.30.

Niedziela dnia 13 b. m. „Halka" 3.30 pop.

Niedziela dnia 13 b. m. „Proces Mary Dugan" — 7.30.

× **STRONNICTWO NARODOWE W GRODŹCU.** W ub. niedzielę odbyło się liczne zebranie informacyjne stronnictwa narodowego, koło w Grodźcu. Referat polityczny wygłosił p. mgr. Wł. Kański. Wybrano komitet dla dalszej akcji organizacyjnej na terenie Grodźca.

× **Z ZARZĄDU MIASTA.** Na ostatniem posiedzeniu zarządu miasta Sosnowca postanowiono rozpocząć roboty ziemne około tunelu na przejeździe katowickim od ulicy Sobieskiego, postanowiono przebrukować na koszt Towarzystwa tramwajoweg odcinek ulicy 3 Maja od ul. Modrzejowskiej do Małachowskiego. Pozatem rozpatrzono kilkanaście planów.

× **POŻEGNANIE DŁUGOLETNIEGO NAUCZYCIELA.** Długoletni kierownik szkoły powszechnej nr 19 w Sosnowcu, byłej kolejowej, p. Antoni Skipirzepa, po 38-letniej pracy w zawodzie nauczycielskim, z dniem 1 września r. b. został przeniesiony w stan spoczynku. Onegdaj grono nauczycielskie tej szkoły żegnało byłego swego kierownika koleżeńską ucztą, na której panował bardzo miły i serdeczny nastrój.

× **„SOKÓŁ" W GRODŹCU.** W piątek dnia 11 bm. jako w 150 rocznicę śmierci Kazimierza Pułaskiego, gniazdo sokole w Grodźcu zakupiło mszę św. Wieczorem zaś w sali klubu Grodzieckiego Towarzystwa o godz. 20 odbędzie się uroczysta akademja, na którą zaproszono również sąsiednie gniazda sokole.

Z Ligi morskiej i rzecznej

W SOSNOWCU.

Po dokładnem sprawdzeniu przez zarząd Ligi morskiej i rzecznej w Sosnowcu przychodu i rozchodu Tygodnia Bandery, urządzonego od 8 do 15 września r. b. wynik kasowy przedstawia się następująco: zebrano podczas poświęcenia Bandery i nadesłano zł. 1015; Z kwesty ulicznej osiągnięto zł. 877.80; Z zabawy w „Lokarno" zł. 167.44; Z zabawy w „cukierni warszawskiej" zł. 331.18; Z zabawy w parku u gwarectwa hr. Renard zł. 4251.11, Z loterji fantowych zł. 1046.50, Zbiórka po firmach zł. 2220; Razem zł. 9909.03. Wydatki ogólne wraz z kosztami sztandaru wyniosły zł. 1778.38, a więc czysty zysk stanowi zł. 8130.65.

Zarząd L. M. R. oddz. w Sosnowcu składa tą drogą serdeczne „Bóg zapłać" szanownemu duchowieństwu, przedstawicielom władz, organizacjom społecznym i osobom poszczególnym za łaskawy współudział w uroczystości podczas „Tygodnia Bandery".

Oprócz tego zarząd L. M. R. dziękuje serdecznie wszystkim, którzy przez gorliwy współudział w pracy i przez ofiarność w różnych zbiórkach, wreszcie przez udzielenie fantów na loterję fantową L. M. R. przyczynili się do zasilenia funduszów oddziału. Dziękujemy wreszcie T-wu hr. Renard za bezinteresowne udzielenie parku na zabawę, sosnowieckiemu T-wu kopalń węgla, sosnowieckiej fabryce rur i żelaza i hucie Milowickiej za bezinteresowne udzielenie orkiestry oraz orkiestrze cukierni warszawskiej za bezinteresowną grę, wreszcie T-wu śpiewaczemu „Echo" za wykonanie pienia podczas uroczystości poświęcenia „Bandery" i redakcjom „Kurjera Zachodniego" i „Expresu Zagłębia" za popieranie bezinteresowne idei Ligi morskiej i rzecznej.

× **Z ŻYCIA SOKOŁA W SIELCU.** Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" w Sielcu, mając na celu bliższe współżycie towarzyskie członków, będzie urządzać co niedzielę zebrania towarzyskie dla członków „Sokoła" i wprowadzonych gości. Pierwsze takie zebranie odbędzie się w lokalu T-wa przy ul. Szkolnej w najbliższą niedzielę t. j. dnia 13 b. m. w godz. od 19-ej do 23-ej. Jednocześnie zarząd tegoż T-wa podaje do wiadomości, że organizuje się w gnieździe chór mieszany i prosi o zapisywanie się do sekcji chóralnej. Zapisywać się można codziennie w kancelarji „Sokoła" w godz. 19—20 Pierwsza lekcja chóru odbędzie się w dniu 15 b. m. o godz. 19-ej

× **HUMANITARNY PROJEKT.** Jak się dowiadujemy, w departamencie ustawodawczym Ministerstwa sprawiedliwości opracowywany jest projekt ustawy w sprawie wprowadzenia na całym obszarze państwa instytucji t. zw. „zatarcia skazania", polegającego na tem, że po upływie pewnej ilości lat następuje z mocy postanowienia sądu skreślenie z rejestru karnego wzmianki o odbyciu kary przez osobę skazaną. „Zatarcie skazania" będzie miało przedewszystkiem ten skutek, że skazany po upływie pewnej ilości lat (zależnie od wysokości kary) nienagannego prowadzenia się, odzyskuje opinję osoby niekaranej

× **KONKURS FOTOGRAFICZNY.** We wtorek 8 bm. został rozstrzygnięty konkurs fotograficzny firmy „Dak"; z pośród nadesłanych zdjęć zostało wybranych 10 najlepszych. Z przykrością jednak musimy stwierdzić, że poziom tych „najlepszych" pozostawia dużo do życzenia. Za wyjątkiem paru zdjęć ujętych naprawdę artystycznie i pomysłowo, reszta są to codzienne fotografje z wycieczek, z najbliższego otoczenia itp. Sądzimy jednak, że mało udany konkurs nie tylko nie zrazi amatorów a naodwrót pobudzi ich do pracy w ciągu zimy i na wiosennym konkursie zobaczymy naprawdę, zdjęcia artystyczne, do czego przyczyni się prawdopodobnie i organizujące się obecnie Kółko fotograficzne Zagłębia Dąbrowskiego, podnosząc poziom artystyczny wśród miłośników fotografji oraz dając porady labolatoryjne. Jedną z nagrodzonych fotografij zamieścimy wkrótce w dodatku ilustrowanym K. Z. Na konkursie 3-cią nagrodę otrzymał p. Wład. Ciepliński, 4-tą p. Roman Kieślewski, 5-tą p. Tad. Nowicki. W skład sądu konkursowego wchodzili pp.: St. Lazar, M. Masłowski, Tad. Opiola i F. Rembertowski.

Kto chce wygrać majątek ZIEMSKI?

Przypominamy, iż dn. 15 bm. odbędzie się ciągnienie wielkiej loterji L. O. P.P. na budowę szkoły pilotów w Radomiu. Kto chce wygrać majątek ziemski, auto lub inny wartościowy przedmiot, niech śpieszy nabyć los, gdyż podobna okazja nie prędko się nadarzy.

× Z TYGODNIA LOPP. W ZAGŁĘBIU. Jak się dowiadujemy, wynik finansowy Tygodnia LOPP. w Zagłębiu jest naogół niezły, gdyż octychczasowe obliczenia wykazują, iż dochód nie będzie mniejszy od zeszłorocznego. Co do eskadry lotniczej, która miała krążyć nad Zagłębiem, dowiadujemy się, iż komitet okręgowy otrzymał z dowództwa 2 p. l. w Krakowie przyrzeczenie, iż eskadra będzie, lecz musiało wydarzenie coś zajść, że lotnicy nie przybyli, a więc stało się to nie z winy komitetu, który dążył do tego, aby mieszkańcom Zagłębia zapewnić z racji Tygodnia LOPP. szereg atrakcyj niespodzianek.

× Z TYGODNIA L.O.P.P. W DĄBROWIE. Niedzielna zbiórka uliczna na L. O. P. P. w Dąbrowie przyniosła, jak przewidywaliśmy, wcale pokaźny wynik, gdyż zebrano około tysiąca zł., a ze zbiórki i zabawy w Golonogu osiągnięto blisko 450 zł. Na zakończenie Tygodnia odbędzie się w sobotę w sali „Ogniska" akademja, z następującym programem: Na temat lotnictwa i obrony przeciwgazowej wygłoszą prelekcje kpt. Lipiński i prof. S. Piotrowski. Następnie wystąpi chór mieszany Tow. muzycznego, poczem nastąpią deklamacje i koncert orkiestry. W niedzielę, dn. 13 bm. o godz. 10 rano ulicami miasta przedefiluje oddział kolejowy przysposobienia wojskowego w maskach gazowych, a następnie odbędzie się pokaz walki gazowej na terenie byłej stacji dęblińskiej. Następnie odbędzie się bieg kolarski na dystansie Dąbrowa — Olkusz — Dąbrowa oraz bieg sztafetowy dookoła Dąbrowy. Od godz. 1.30 popol. na boisku miejskiem odbywać się będą imprezy sportowe: pięciobój, oraz gry w siatkówkę i koszykówkę.

× Z TYGODNIA LOPP. W GRODŹCU. Komitet Tygodnia LOPP. w Grodźcu urządza w czwartek dnia 10 bm. w sali klubu Grodzieckiego Towarzystwa o godzinie 20 odczyt „O obronie przeciwgazowej", który wygłosi specjalnie w tym celu uproszony kpt. Lipiński. Wtorkowy odczyt „O lotnictwie" wygłoszony przez p. Wacowskiego wzbudził duże zainteresowanie to też publiczność dopisała, wypełniając po brzegi salę szkoły.

× ODCZYT NA SATURNIE. Staraniem Koła LOPP. na Saturnie, w czwartek dn. 10 bm. o godz. 8 wiecz. w klubie Tow. Saturn zostanie wygłoszony odczyt o rozwoju i znaczeniu lotnictwa. Wejście bezpłatnie.

× AMATORZY FOTOGRAFOWIE! Sekretarjat Towarzystwa miłośników fotografji Zagłębia Dąbrowskiego urzęduje tymczasowo w firmie „Dak" Sosnowiec ul. Piłsudskiego 14 tel. 8.28. Spieszcie pod pisać deklaracje! Wpisowe zł. 3, składka miesięczna jeden złoty.

× TAKSY SZKOLNE. Od dnia 1 września r. b. Ministerstwo oświecenia publ. wprowadziło w państwowych szkołach średnich ogólnokształcących na okres roku szkolnego 1929-30 następujące taksy. 1) Taksa wstępna, dla uczniów, wstępujących po raz pierwszy do państwowej szkoły średniej 3 zł.; 2) taksa za egzamin wstępny do klasy drugiej lub wyższej oprócz ósmej 10 zł.; 3) taksa za egzamin wstępny z różnicy programów 4 zł.; 4) taksa za egzamin wstępny do klasy ósmej 20 zł.; 5) taksa za egzamin dojrzałości w szkołach średnich państwowych i prywatnych 12 zł.; 6) taksa za pełny egzamin dojrzałości dla eksternów 60 zł.; 7 taksa za wydanie duplikatu świadectwa rocznego lub półroczne go 5 zł.; 8) taksa za wydanie duplikatu świadectwa dojrzałości 10 zł.; 9) taksa administracyjna roczna 110 zł..

Egzamin wstępny do klasy pierwszej jest bezpłatny, bezpłatny jest również egzamin do klasy czwartej o ile składa go uczeń, przechodzący do tej klasy bezpośrednio po ukończeniu klasy siódmej siedmioklasowej szkoły powszechnej. Do uiszczenia taks obowiązani są zasadniczo wszyscy uczniowie. Zwolnień można udzielać jedynie od taksy za egzamin dojrzałości eksternów i od taksy administracyjnej. Ze zwolnień od taksy administracyjnej w połowie lub całości mogą korzystać dzieci rodziców niezamożnych oraz dzieci czynnych funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych, pobierających uposażenie ze skarbu państwa, o ile nie jest wiadome, że posiadają znaczniejszy majątek. Zwolnień udziela się co półrocze rady pedagogiczne szkół stosownie do stanu majątkowego rodziców, młodzieży, która pilnością i postępami w nauce na to zasługuje. Od taksy za egzamin dojrzałości eksternów zwalnia kuratorjum.

Nadużycia w PUPP. w Sosnowcu.

Inż. Borkowski i jego b. podwładni przed sądem.

Inż. Stanisław Borkowski z Sosnowca (Wiejska 8), o skazaniu którego na 8 miesięcy więzienia za nadużycia w Lidze morskiej i rzecznej nie tak dawno pisaliśmy, znów zasiadł na ławie oskarżonych przed Sądem okręgowym w Sosnowcu za nadużycia w sosnowieckim państwowym urzędzie pośrednictwa pracy.

Wespół z Borkowskim na ławie oskarżonych zasiedli funkcjonarjusze P. U. P. P.: 27-letni Eugenjusz Lepiarz z Będzina (Małachowskiego 21), 37-letni Franciszek Górecki z Będzina (Wapienna 3) i 22-letnia Adela Brymorówna z Sosnowca (Staszica 26), oraz 21-letni Stefan Moń (Piłsudskiego 16).

Borkowski, jak wiadomo, zajmował stanowisko kierownika P.U.P.P., a pozatem **odgrywał w życiu partyjnem poważną rolę, jako prezes sosnowieckiej organizacji Bloku bezpartyjnego.**

Jako kierownik P. U. P. P. w roku ub. dopuszczał się on razem z wymienionymi szeregu nadużyć, polegających na przyjmowaniu łapówek od bezrobotnych za ułatwienia wyjazdu zagranicę, dostarczenie pracy, a nawet wyjednanie zapomogi i wreszcie — wykazywaniu w przychodach sum mniejszych, aniżeli faktycznie wpłacano.

Prowadzone śledztwo nadużycia to częściowo potwierdziło, przyczem ustalono na podstawie zeznań świadków, że zwyczaj ten utarty jest w P. U. P. P. dosyć dawno. Nazwiska: Lepiarz — Górecki, jako funkcjonarjuszy, załatwiających wszystko pomyślnie, robotników były znane, przyczem Górecki nie gardził nawet poczęstunkami w różnych knajpach. Stefan Moń odgrywał rolę pośrednika w tej aferze. Odbywał on stale z Lepiarzem i Góreckim konferencje.

Brymorównie, jako urzędniczce P. U. P. P., akt oskarżenia zarzuca, że wiedząc o nadużyciach, nikomu o tem nie doniosła.

Jak ustalili biegli, ogólna suma niedoboru wynosi **1.136 zł. 50 gr.**, więcej bowiem ustalić jest trudno, wobec zniszczenia w czasie prowadzonego dochodzenia grzbietów kwitarjuszy.

Na rozprawę, której przewodniczył sędzia Sokólski, powołano kilkudziesięciu świadków. Oskarżenie wnosił prokurator Dobromęski.

Oskarżonych bronili adw. adw. pp. Krzemuski, Busz i Pawełek.

Wyrok spodziewany jest dziś.

Okradziony przez kompanów

złożył zameldowanie o napadzie i pobicie.

W ostatnich czasach dość często zdarza się, że policja alarmowana jest fałszywemi zawiadomieniami o dokonywanych rzekomo napadach. Po przeprowadzeniu dochodzeń i poszukiwań, w których współdziała policja całego powiatu okazuje się komym napadzie bandyckim było sykomym napadzie bandyckim był symulacją, podyktowaną albo obawą męża przed żoną, po przepiciu pieniędzy, często przestrachem jak to miało mijsce z p. B. lub też chęcią zemsty.

Podobny wypadek miał znów miejsce onegdaj. Bohaterem tego zajścia był niejaki Piotr Gajewszczyk z Sosnowca (Bukowa 1), znany awanturnik, karany już w swoim czasie za dokonaną defraudację. Otóż Gajewszczyk zgłosił się onegdaj do urzędu śledczego, zawiadamiając, że o godzinie 3 w nocy, gdy wracał ulica Piłsudskiego z Milowic napadło na niego dwóch nieznanych osobników, którzy pod pozorem sprzedaży broni wciągnęli go na ulicę Swobodną, gdzie pobili go i zabrali mu 42 złotych.

Zawiadomiona policja o rzekomym napadzie przeprowadziła pościg oraz dłuższe dochodzenie, które w rezultacie wyjaśniło jak przedstawiało się całe zajście.

Gajewszczak zwolniony z pracy w fabryce chemicznej „Radocha" za niedbalstwo otrzymał 7 b. m. wypłatę w wysokości 35 zł. 50 gr. Z pieniądzmi temi pojechał do Katowic, gdzie przepił kilka złotych, poczem wrócił do Sosnowca.

Tutaj, spotkawszy dwóch łobuzów poszedł z nimi do jednej z restauracyj na wodkę. Po dłuższym pobycie w restauracji towarzystwo opuściło ją kompletnie pijane. Wówczas to dwaj towarzysze G. zaproponowali mu kupno rewolweru, żądając przedtem okazania pieniędzy. Gdy Gajewszczyk wyjął z kieszeni 20 zł., koledzy wyrwali mu je z ręki, poczem zbiegli.

Chcąc zemścić się na niewdzięcznych kompanach Gajewszczyk oskarżył ich przed policją o napad, pobicie go i rabunek 50 zł.

Po ukończeniu dochodzenia policja skierowała sprawę do sądu, celem pociągnięcia Gajewszczyka do odpowiedzialności za fałszywe zameldowanie.

Święto sportowe W DĄBROWIE.

Jak już pisaliśmy, staraniem komisji W. F. i P. W. w Dąbrowie, reprezentującej wszystkie organizacje sportowe na terenie miasta, w niedzielę, dnia 13 bm. odbędzie się święto sportowe, którego program wypełnią: pięciobój drużynowy, bieg sztafetowy oraz bieg kolarski.

W skład pięcioboju, do którego stają drużyny z 5 zawodników, wejdą: bieg 100 mtr., skoki w zwyż, w dal, rzut dyskiem i pchnięcie kulą. Udział w zawodach mogą brać organizacje i szkoły istniejące w Dąbrowie. Zawody odbędą się o nagrodę wędrowną Dąbrowy.

W biegu sztafetowym mogą uczestniczyć drużyny 7 osobowe. Dystans 7 klm.

Bieg kolarski odbędzie się na przestrze ni Dąbrowa — Olkusz — Dąbrowa. Dystans 39 klm.

Szczegółowy program zawodów podamy jutro.

Święto sportowe zapowiada się interesująco. Do wszystkich zawodów zgłaszają się liczni kandydaci, co świadczy, że konkurencja będzie silna i prawdopodobnie ustalone zostaną nowe rekordy lokalne

× ODRACZANIE SŁUŻBY WOJSKOWEJ JEDYNYM ŻYWICIELOM RODZIN. Min. spr. wewnętrznych w porozumieniu z Min. spr. wojsk. ustaliło, że odroczenia terminu odbycia czynnej służby wojskowej dla jedynego żywiciela na mocy obowiązującej ustawy można udzielać na przeciąg 1 roku w sposób następujący: poborowym, którzy stawali w przepisanym wieku po raz pierwszy przed komisją poborową ogólną lub dodatkową przed 1 października i wnieśli podania we właściwym czasie — do 1 października następnego roku. Poborowym, którzy stanęli po 1 października, a przed okresem głównego poboru — udziela się odroczeń tylko do najbliższego października. Poborowym, którzy stanęli do poboru po raz pierwszy lub drugi w tym roku kalendarzowym, w którym kończą 22 lat życia — i wnieśli podanie we właściwym czasie — odroczenia udziela się do 1 października tego roku, w którym kończą 23 rok życia. Poza tem poborowi, którzy stanęli do poboru po raz pierwszy drugi lub trzeci w tym roku kalendarzowym, w którym kończą 23 lat życia, albo stanęli do poboru po upływie wieku poborowego, z odroczeń czynnej służby wojskowej korzystać nie mogą. Orzeczenie, którem przyznano odroczenie służby wojskowej, stanowi dla poborowego dokument, stwierdzający jego stosunek do służby przez czas, na jaki odroczenie udzielono.

× TERMIN REJESTRACJI rocznika 1911 przez Magistrat sosnowiecki kończy się dnia 15 bm. Wszyscy ci, urodzeni w 1911 roku którzy nie zarejestrują się w tym terminie pociągnieci beda do odpowiedzialności.

Niefortunny występ

SOSNOWICZANKI W KATOWICACH.

Do mieszkania mechanika B. W. przy ul. Marjackiej w Katowicach, usiłowała włamać się onegdaj znana złodziejka Janina Lechówna z Sosnowca.

Mieszkanie było zamknięte na klucz i na kłódkę, więc robota szła oporuie... Ale Lechówna wytrwale pracowała, manipulując dłuższy czas wytrychem... Nie wiedziała, że w mieszkaniu znajduje się przyjaciółka nieobecnego właściciela panna Stefcia Z. z Warszawy, która obudziła się w pewnej chwili, a słysząc charakterystyczny szmer, porwała rewolwer i wystrzeliła parokrotnie w kierunku drzwi. Kula przebiła drzwi, raniąc Lechównę w prawy obojczyk, a następnie utkwiła pod łopatką.

Na odgłos strzałów zbiegli się okoliczni mieszkańcy, zaalarmowano policję która przeprowadziła dochodzenie.

Lechównę przewieziono do szpitala miejskiego, gdzie znajduje się pod opieką lekarską.

× **KONTROLA MAGISTRACKA.** Magistrat sosnowiecki przystąpił do przeprowadzenia kontroli mężczyzn, podlegających obowiązkowi służby wojskowej, urodzonych w latach od 1883 do 1908. W tym celu rozesłane zostały odpowiednie formularze właścicielom nieruchomości, którzy winni przedstawić je Magistratowi z wykazem wspomnianych wyżej osób. W interesie przeto urodzonych w latach 1883 — 1908 leży, aby załatwili wszelkie formalności meldunkowe, aby nie narazić się w przyszłości na nieprzyjemne konsekwencje.

× **KIEDY WOLNO POLOWAĆ NA ZAJĄCE.** Na podstawie zarządzenia wojewody kieleckiego na terenie naszego województwa wolno polować na zające od dnia 1 listopada do dnia 31 stycznia.

× **ZWRACAĆ UWAGĘ NA DZIECI!** Onegdaj na jednym z pustych placów w Czeladzi bawiło się kilkoro nieletnich dzieci. W czasie zabawy pomiędzy zwaśnionemi dziećmi doszło do bijatyki, pod czas której 8-letni Zygmunt Gruszka, uderzony został kamieniem w twarz przez Marjana Łuszczaka tak nieszczęśliwie, iż ranny chłopczyk z przeciętą wargą i policzkiem upadł na ziemię, zalewając się krwią. Na powstały krzyk dzieci, przybiegli rodzice rannego dzieciaka, którego musiano poddać natychmiastowej operacji lekarskiej. Coraz częściej zdarzające się wypadki wśród dzieci winny zwrócić wreszcie uwagę rodziców, nieroztaczających nad swemi pociechami należytej opieki.

× **OBŁAWA.** W związku z powtarzającemi się ostatnio dość często wybrykami różnego rodzaju szumowin policja przeprowadziła w nocy z ub. wtorku na środę na terenie Sosnowca obławę w wyniku której zatrzymano 70 podejrzanych osób. W ciągu wczorajszego dnia zatrzymani byli przesłuchiwani i spisywano z nich protokuły, które zostaną przesłane do sądu.

Ze sportu.

23 pap. — 73 pp. 1 : 3 (1 : 0). W ub. wtorek na boisku „Pogoń" w Katowicach drużyny piłkarskie powyższych pułków rozegrały zawody w piłkę nożną o mistrzostwo 23 dywizji. Grę rozpoczął 23 pap. mając silną przewagę nad swem przeciwnikiem. Atak artylerji po ładnej kombinacji strzela w 15 minucie goala przez prawego łącznika z podania lewoskrzydłowego. Drużyna artylerzystów podniecona sukcesem zrywa się do ustawicznych ataków które jednak jak się dało zauważyć były stale paraliżowane przez sędziego, który był stronniczo jaskrawo usposobiony po stronie 73 pp. Wynik do przerwy pierwszej połowy gry pozostał bez zmian. Po przerwie natomiast p. sędzia stał się całkowicie zwolennikiem piechoty, porażka artylerzystów przy takiem sędziowaniu była zgóry przewidziana. Już w 10 minucie sędzia odgwizduje całkiem niesłusznie rzut karny przeciwko art. który zostaje zamieniony w bramkę. Po wyrównaniu drużyna piechoty stara się zapewnić dla siebie zwycięstwo co przy pomocy sędziego przychodzi jej bardzo łatwo, gdyż w mięczyczasie sędzia usuwa lewego pomocnika art. zamiast jak sam orzekł prawego obrońcę, co było widocznym, że sędziemu zależało tylko na celowym osłabieniu drużyny artylerzystów a nie ukaraniu winnego. Pożądanemby było by odnośne czynniki wojskowe starały się na matchy tego rodzaju zapraszać sędziów z kwalifikacjami tej gałęzi sportu. Poszczególna ocena drużyn: 23 pap. za wyjątkiem prawego pomocnika wcale dobra, natomiast w drużynie 73 pp. dało się zauważyć nie domaganie ataku. Widz. M. N.

ZAMIERZENIA TOW. SP. „ROZWÓJ"

Jak się dowiadujemy Two sportowe „Rozwój", znane ze swej działalności sportowej i kulturalno-oświatowej, przystępuje do ogrodzenia i urządzenia boiska sportowego. W tym celu Two „Rozwój" zwróciło się do głównego zarządu Gwarectwa „hr. Renard" z prośbą o subwencję względnie o pożyczkę długoterminową. Zamierzenie to, wobec powszechnego braku prawidłowo urządzonych boisk sportowych, zasługuje na jaknajżyczliwsze poparcie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

K. S. Brynica w Czeladzi. Wyniki zawodów podaliśmy we wtorkowym numerze

KU CZCI PADEREWSKIEGO.

Młody i utalentowany poeta Tadeusz Żeromski przesłał choremu Ignacemu Paderewskiemu wiersz, w którym wyraził hołd młodzieży wielkiemu Mistrzowi pieśni.

Wyciągnięty na baczność melduję radośnie
Temu, który jest sercem Polski rozśpiewanem,
Że po obcych dalekich ziemiach Legjon rośnie
W imię sztuki idący w ślad za swym Hetmanem.

Melduję, że na drodze świata niezmierzonej
Kędy on rzucił ziarno, w zwycięskim pochodzie,
Rodzą się nowe kształty i słowa i tony
Melduję — Największemu ich Siewcy w Narodzie

On jest który swój talent oddał Narodowi,
I bił w nim w duszę ludów, bił dźwiękiem jak kordem
I wysławiał grą, czego mową nie wysłowi
I zwyciężył swem sercem — najwyższym akordem.

On jest, w którym się sztuka w jedno z Polską zrosła
I okryła go pieśnią jak tarczą, jak zbroją,
I szlakami żywota przez świat cały niosła
By wygrał nieśmiertelność Narodu i Swoją

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Projekt budowy 90.000 mieszkań w Polsce.

W pierwszym dniu obrad Izb przem.-handlowych w Warszawie, m. in. wygłosił referat o budownictwie mieszkaniowem prezes Klarner.

P. Klarner przedstawił własny projekt budowy 90 tys. pokoi rocznie kosztem 500 miljonów złotych.

W tym celu — wywodził mówca— należy stopniowo odbudować czynsz przedwojenny do normy z 1914 r. w złocie.

Termin likwidacji ochrony lokatorów mówca oblicza na mniej więcej lat 10. Jako źródło środków na finansowanie ruchu budowlanego widzi prelegent w podatkowem obciążeniu nieruchomości przedwojennych miejskim podatkiem czynszowo - mieszkaniowym.

Sumy te winny być inkasowane przez państwo w celu użycia ich na budowę i wydanie wierzycielom listów zastawnych 4 proc., opartych na nowych hipotekach, w razie potrzeby z gwarancją państwa lub samorządu. To źródło p. Klarner oblicza na 300 do 350 milj. zł.

Dalej przewidziana byłaby w budżecie dotacja zwrotna, bezprocentowa, w wysokości około 100 milj. zł.

Również z przymusowych oszczędności instytucji społecznych ubezpieczeń powinna być zwrócona szerokim masom pod postacią ulokowania w ruchu budowlanym. To źródło dałoby 30 milj. rocznie. Wreszcie zaznaczyłby się udział prywatnych kapitałów w budownictwie w skali 20 proc. 100 milj. zł. rocznie.

Z wywodami inż. Klarnera polemizował następnie min. Moraczewski, którego zdaniem niedobór mieszkań rozłożyć należy na 25 lat. Zdaniem ministra, projekt p. Klarnera pomija potrzeby budowlane wsi. Przy dokonywanej w Polsce reformie rolnej i komasacji przed państwem stoi olbrzymi program budownictwa wiejskiego, które jest równej wagi co i budownictwo miejskie. Obliczenie potrzeb mieszkaniowych, dokonane przez p. Klarnera, uważa min. Moraczewski za nierealne. Dotychczas budujemy przeciętnie 7 i pół tysiąca izb rocznie. Zaciąganie pożyczek zagranicznych na cele budowlane nie może wogóle być brane pod uwagę.

Projekty te będą przedmiotem dyskusji i rozważań sfer miarodajnych.

Kronika gospodarcza.

ZJAZD ZWIĄZKÓW RZEMIEŚLNICZYCH. Na dzień 13 b. m. zwołany został do Warszawy zjazd związków rzemieślniczych w sprawie konsolidacji ruchu rzemieślniczego. Idzie tu o stworzenie silnej organizacji, któraby podjęłaby starania u czynników miarodajnych w sprawie ulg podatkowych i t. d.

FREKWENCJA NA LINJACH POWIETRZNYCH. W m. wrześniu r. b. w 631 lotach korzystało z komunikacji powietrznej 2.239 pasażerów. samoloty przewiozły 45.207 kg. towarów (fracht 17.681 kg., bagaż 24.534 kg., gazety 2.992 kg.) i 4.079 kg. poczty. W m. wrześniu na jeden lot przypadało średnio 3.6 pasażerów, 72 kg. towarów i 6.4 kg. poczty, w m. sierpniu zaś 3.7 pasażerów, 65 kg. towarów i 4.6 kg. poczty. W miesiącu bieżącym samoloty kursują na tych samych linjach, co w m. wrześniu, z tą jedynie zmianą, iż na linji Warszawa — Poznań utrzymywany jest ruch tylko raz dziennie.

PRZEDŁUŻENIE TERMINU MECHANIZACJI PIEKARŃ. Wobec zbliżającego się terminu przeprowadzenia mechanizacji piekarń w całej Polsce, który przypada w dniu 24 listopada r. b. wystąpił Związek właścicieli piekarń do Min. spr. wewn. o dalszą prolongatę tego terminu. Piekarze wskazują Ministerstwu, że dotąd nie zmechanizowano jeszcze około 7.000 zakładów piekarskich. Na przeszkodzie temu stoi brak kredytów i słaby rozwój fabryk wyrabiających maszyny piekarskie w Polsce. Naskutek zabiegów piekarzy, termin mechanizacji piekarń sprolongowany ma być do dnia 31 grudnia 1933 r.

POMIDORY FASZEROWANE. 6—8 świeżych, dużych, twardych pomidorów poprzekrawać na połowę, wyjąć ze środka pestki i nadziać farszem. Przyrządzić farsz: pół kg. cielęciny gotowanej lub pozostałej z pieczeni przepuścić przez maszynkę, na patelnię położyć 2 łyżki masła, wrzucić mięso, dodać pieprzu i ćwierć litra mleka. Kiedy mleko się wygotuje, mięso przestudzić, dodać troszkę bułki tartej, 2 jajka surowe, wymięszać i nadziewać pomidory. Stronę nadzianą moczyć w jajku, posypać bułką tartą, układać do rondla z masłem sklarowanem, osolić i dusić przez 3 kwadranse. Następnie oblać śmietaną z bułką tartą, zagotować, dodać kilka kropel Maggi'ego przyprawy i wydawać. 5910

KAKAO I CZEKOLADA. Na rynku londyńskim tranzakcje na kakao obejmowały w tygodniu ubiegłym głównie dostawy zimowe, za które płacono ceny wyższe, aniżeli za towar z odbiorem natychmiastowym. W końcu tygodnia notowano oficjalnie: kakao cejlońskie Ł. 4.30, Trinidad Ł. 2.18.9 Grenada przednie Ł. 2.11.3, Accra standartowe Ł. 2.2.6. za ctn. Na naszym rynku fabryki czekolady pracują pod znakiem wzmożonego ożywienia, wskutek rozpoczynającego się sezonu, oraz drożyzny owoców. Niektóre fabryki nawiązały w ostatnich dniach kontakt z zagranicą, celem eksportowania swoich wyrobów. Większe wytwórnie nabywają surowiec bezpośrednio zagranicą, mniejsze natomiast u tutejszych importerów. Z surowców, potrzebnych do wyrobu czekolady, potaniało jedynie o kilka procent masło kakaowe, inne bez zmiany. Notują w hurcie za 1 kg.: ziarna kakaowe Accra good ferm — 2.95, Thome super —3.20, Bahia — 3.20, Trinidad — 3.60, Sommer-Arriba — 4.45, Puerto-Cabello — 5.00, Costarica — 3.60, masło kakaowe Van Houtena A — 6.30, mleko w proszku Vollmilch — 5.20, kakao w proszku de Jonga — 5.30, Bensdorpa — 5.30.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 9.10

AKCJE: Handlowy 116.50, Bank Polski 166.50 — 167.25, Elektr. w Dąbrowie 88.00, Siła i światło 117.00, Wysoka 150.00 Lilpop 26.30, Parowozy 25.50, Starachowice 25.00, Poż. inwest. 4 pr. 116.00 — 114.50 —115.00, Premj. dol. 5 pr. 61.50, Konwersyjna 5 pr. 49.85, Ziemskie 4 i pół proc 48.00 — 47.25.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.36.50, Paryż 35.01.25, Wiedeń 125.35, Praga 26.39, Włochy 46.69, Szwajcarja 172.23, Berlin 212.59, Dolar 8.88.50

Tendencja dla akcyj mocniejsza, dla walut niejednolita.

Kronika Zawiercia.

× **O ZANIECZYSZCZANIE WARTY.** Już dawno włościanie wsi Mijaczów uskarżali się na zanieczyszczanie wody Warty przez fabrykę sztucznego jedwabiu w Myszkowie. Ponieważ fabryka ta z wody rzecznej korzysta bez zalegalizowanych uprawnień wodnych, ponieważ od dłuższego czasu ignoruje zarządzenia władz administracyjnych, nie przedstawiając „planu wodnego", w najbliższych dniach wydany zostanie formalny zakaz używania wody z Warty przez tą fabrykę. Właścicielami jej i zarządcami są obcokrajowcy.

× **Z ADMINISTRACJI GMINNEJ.** Wczoraj p. starosta Kowalski zawiesił w urzędowaniu wójta gm. Włodowice, Ludwika Rakowskiego za uchybienia i niedokładności w administracji gminy.

× **PRZYMUSOWE LĄDOWANIE.** Na polach pod Żarkami wylądował z powodu defektu w motorze samolot wojskowy pilotowany przez kaprala Kosteckiego. Przy lądowaniu, z powodu nierówności terenu nastąpił kapotaż. Pilot wyszedł bez szwanku.

× **SKUTKI BRAKU OPIEKI.** W Poznańskiem i b. zaborze pruskim mało bacznego nawet obserwatora uderza znamienny szczegół. Szosy, drogi, ulice są wolne od tak powszechnej u nas plagi, dzieci pozostawionych bez opieki. Władze administracyjne pospołu z policją winny i u nas oczyścić drogi z dzieci, gdyż przy wzmożonym ruchu samochodowym grozi to niebezpieczeństwem zarówno dzieciom jak automobilistom. Wczoraj na ulicy Kościuszki autobus prowadzony przez szofera Antoniego Gajdę z Pilicy najechał na pozostawionego bez opieki 5-letniego Tadeusza Jończyka, na szczęście lekko go tylko raniąc.

Kącik humorystyczny.

KOBIETY.

W pociągu dwaj pasażerowie zawarli znajomość i rozmawiają o kobietach.

— Lubię kobiety — mówi pierwszy — które się malują i perfumują.

— Hm...

— Kobiety, które dużo palą...

— Hm...

— Kobiety, które dużo piją i jedzą dużo słodyczy

— Dziwny gust!

— Kobiety, które wyrzucają wiele pieniędzy...

— No wie pan... — oburza się towarzysz i odsuwa od niego.

— Niech się pan nie dziwi: jestem właścicielem dancingu.

W SĄDZIE.

— Czy oskarżony był już kiedy karany?

— Tak, jeden raz za to, że tłukłem głową o ścianę.

— Przecież za to się nie karze?

— Ale to nie była moja głowa.

Kronika Olkuska.

100 dzieci w Sławkowie

NIE MA SIĘ GDZIE UCZYĆ.

(Ko) W Sławkowie z powodu braku miejsca w szkole, blisko stu dzieciom kazano iść spokojnie do domu. Oczywiście dziatwa przyjęła to z zadowoleniem i napewno jest wdzięczna, że tak się dba o jej „edukację".

Inaczej atoli przyjęli to mieszczanie i poważni ojcowie dzieciom: dziwi ich, jak można pogodzić jedno z drugiem. Rząd wydaje specjalnie okólnik o przymusowem nauczaniu, a nawet karze za nieposyłanie dzieci do szkoły, a z drugiej strony niema takiej władzy, któraby dała dzieciom salę do nauki i możność wywiązania się z przepisów.

Dowiadujemy się, że miejscowy dozór szkolny łamie sobie głowę nad wynalezieniem odpowiedniego budynku na szkołę, ale to tak łatwo nie idzie. Po kilku posiedzeniach wzięto pod uwagę najodpowiedniejsze na ten cel w mieście dwie posesje :p. Egierskiego w małym rynku i p. Jagiellaka na t. zw. lamusie. Razem z tym projektem powstały jednak dwa przeciwne obozy. Przyjaciele p. Jagiellaka tłomaczą, że lamus w sam raz jest na szkołę, gdy się coś poprawi i nadbuduje lub przybuduje, przeciwnicy zaś twierdzą, że niepotrzeba lepszego budynku, jak kim jest obszerna kamienica p. Egierskiego, byleby gdzieś placu dopożyczyć.

Spór ten prawdopodobnie rozstrzygnie architekt powiatowy, byleby przyjechał jeszcze w tym roku, bo jeżeli, broń Boże, spóźni się o rok, to wypadnie odrazu kupić dwa budynki, tj. od pp. Egierskiego i Jagiellaka, dzieci bowiem w Sławkowie przybywa więcej, niżeli gdzieindziej. Na pocieszenie malców sławkowskich trzeba dodać, że przy takiem bezkrólewiu w Sławkowie, jaki jest od szeregu miesięcy, miasto nie zdobędzie się na kupno odrazu dwóch domów i może ich szkoła zupełnie „ominąć".

× Z MAGISTRATU. W związku z ogłoszonym konkursem przez Magistrat m. Olkusza na posadę lekarza miejskiego i szkolnego, na posiedzeniu Magistratu w dniu 8 bm., zostały ustalone nowe warunki pracy dla lekarza miejskiego. Rozpatrzenie ofert kandydatów nastąpi na najbliższem posiedzeniu Magistratu.

× ZE ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY. Koło Z. O. R. w Olkuszu zawiadamia oficerów rezerwy, zamieszkałych na terenie pow. Olkuskiego, że z inicjatywy głów. zarządu w Warszawie, w czasie od 4 do 17 listopada r. b. będzie urządzona wycieczka do Paryża, celem nawiązania koleżeńskich stosunków z oficerami rezerwy zaprzyjaźnionej z nami Francji. W wycieczce mogą uczestniczyć członkowie Z. O. R. oraz ich rodziny. Bliższych informacyj udziela członek koła w Olkuszu p. Martyniak (Magistrat)

Sekretarką Mac Donalda

jest córka kupca warszawskiego.

Przed kilkudziesięciu laty wyemigrował do Londynu kupiec warszawski Stanisław Rosenberg. Jedna z jego córek panna Róża Rosenberżanka zajmuje obecnie wybitne stanowisko osobistej sekretarki premjera Mac Donalda

Panna Rosenberżanka pracowała w jednem z biur handlowych w Londynie i za młodu jeszcze zapisała się do związku zawodowego pracowniczek handlowych (shop girls). Wymową i gorliwością okazywaną w obronie swych koleżanek, wysunęła się w związku na pierwsze miejsce. Po zwycięstwie partji pracy w 1924 r., panna Róża znalazła zajęcie w biurze parlamentarnem partji, zwracając na siebie uwagę pilnością i doskonałem ujęciem wielu zagadnień socjalnych.

Gdy ostatnio stronnictwo zwyciężyło przy wyborach i ster rządu objął Mac Donald, zamianował pannę Rosenberżankę swym prywatnym sekretarzem osobistym, czyli powołał ją na stanowisko najwyższego zaufania. W wywiadzie udzielonym jednemu z dziennikarzy, panna Róża zaznaczyła, że pracuje często od 8 rano do 1 w nocy, nie znając nieraz odpoczynku niedzielnego. Poza tem główną przyczyną wielkiego zaufania, jakie zdobyć zdołała jest — dyskrecja.

Często zna najważniejsze projekty rządowe zanim jeszcze dochodzą do wiadomości gabinetu, a jednak za nic w świecie nie dopuści się — niedyskrecji. Aby odpowiedzialne zajmować stanowisko — mówi panna Rosenberżanka, należy posiadać trzy warunki: dyskrecję, dyskrecję i znowu dyskrecję.

Sposób życia panny Róży jest bardzo skromny. W jednem z przedmieść Londynu zajmuje niewielki pokoik; służby nie trzyma.

Muchy zdobyły dom

i wypędziły z niego ludzi.

Stary zamek angielski, noszący imię Chandes Lodge, stał się ulubieńcem much do tego stopnia, że przestał być możliwy do zamieszkania przez ludzi.

Rozmiłowanie się much w tym zamku zaznaczyło się już trzy lata temu. Z każdym jednak rokiem muchy stawały się coraz liczniejsze, aż wreszcie obecnie dosłownie pokrywają jednolitą warstwą sufity i okna, a ich brzęczenie, nawet w nocy, jest tak uporczywe, że spać nie można. W dzień muchy dokuczają mieszkańcom w sposób niewypowiedziany. Ust otworzyć nie można, ażeby ich pełno nie naleciało. Trzeba przymykać oczy, bo ustawicznie biją o gałkę oczną, a wszelkie opędzanie się jest daremnym trudem.

Używano przeciw nim rozmaitych środków, lepu, trucizny, proszku na owady, a przedewszystkiem rozpylania smołowcowych płynów, ale to wszystko nie zapobiegało pladze.

Wprawdzie i w innych okolicach Anglji podnoszą się również skargi na roje much domowych, co przypisuje się zdumiewającej rzadkości os, które są największymi wrogami much domowych.

Jednakże, jak to stwierdził wezwany do zamku przyrodnik, muchy które urządziły najazd na Chandes Lodge, nie są z gatunku much domowych, ale są typu znacznie od nich mniejszego.

— Nie mogę powiedzieć dlaczego muchy upodobały sobie właśnie Chandes Lodge — mówił p. Watts — ale w tem może być coś w łączności z wielkim wiekiem budynku.

Znawcy badali tę plagę i przyszli do wniosku, że wylęgarnie much znajdują się w trawach i kwiatach.

REWJA.

—Dyrektorze, dlaczego pan zaangażował takie grube girlsy?

— żeby było taniej. Biorą wprawdzie taką samą gażę 25 zł. na miesiąc, ale same zapełnia całą scenę.

Szkoła polska

W KISZYNIOWIE.

W Kiszyniowie odbyło się uroczyste otwarcie roku szkolnego w szkole polskiej. Uroczystość ta zbiegła się z inną uroczystością, a mianowicie z poświęceniem odnowionego gmachu szkolnego, który obecnie przedstawia się okazale. Nasi rodacy kiszyniowscy mogą być dumni, gdyż szkoła polska wyróżnia się teraz swym wyglądem pomiędzy szkołami zarówno rządowemi, jak i miejskiemi w Kiszyniowie.

Obie uroczystości poprzedziła msza św., odprawiona w miejscowym kościele parafjalnym przez ks. prałata Glazena, poczem zebrana kolonja polska wraz z dziatwą szkolną przeszła do szkoły, gdzie w obecności konsula i urzędników konsulatu polskiego odbyła się inauguracja roku szkolnego.

Biedny chłopiec z Brześcia

HUMANITARNYM MILJONEREM.

Przed laty kilkudziesięciu przybył do Ameryki „na robotę" skromny biedny chłopak z Brześcia Litewskiego, nazwiskiem Baron. Pracował on kolejno w fabrykach, na farmach, aż zaczął dorabiać się na interesach tytoniowych. Po dwudziestu kilku latach forsownej pracy, Bernard Baron stał się magnatem tytoniowym nietylko w Ameryce ale i w Anglji, gdzie obecnie zmarł w sędziwym wieku, zostawiając fortunę 25 miljonów dolarów. Zmarły hojną ręką dawał na cele humanitarne za życia. Rozdał on, jak obliczają, zgórą 10 miljonów dolarów na cele dobroczynne za życia. W testamencie zapisał na różne instytucje 5 miljonów dolarów.

Fiasko kongresu

DLA.. OBRONY PRAW MĘŻCZYZNY.

We Wiedniu odbyć miał się w ostatnich dniach ogólnoświatowy kongres, którego zadaniem miało być zorganizowanie się mężczyzn dla walki z przywilejami kobiecymi. Kongres organizowało wiedeńskie stowarzyszenie „Aequitasu", które grupuje wokół siebie mężczyzn, niezadowolonych i pokrzywdzonych przez kobiety. Niestety nadzieje organizatorów spełzły na niczem, mimo bowiem silnej reklamy nie przybył do Wiednia ani jeden delegat z zagranicy. Zarząd „Aequitasu" tłomaczy to niepowodzenie w ten sposób, iż delegaci zagraniczni bali się rzekomo przyjechać do Wiednia z powodu niepewnej sytuacji politycznej w Austrji. Pisma wiedeńskie sądzą jednak, że fiasko kongresu przypisać należy raczej temu, iż mężczyźni wolą jednak nie rozpoczynać wojny z niewiastami. Może to i racja!

H. K. WEBSTER.

Miłość aktorki.

Przekład autoryzowany Z. Popławskiej.

9)

— Możesz jednak przyjść do nas na obiad — powiedziała — a potem razem pójdziemy do teatru. Zaraz zatelefonuję do Jacka, żeby dostał skądsiś bilety. Tylko on potrafi to zrobić.

Powiedziałem szczerze, że wolałbym iść sam.

— Nie dostaniesz się! Od dwóch tygodni mają wyprzedany teatr!

— Właśnie tego jestem ciekaw czy i jak się dostanę!

— O, w takim razie do widzenia!

— Nie gniewaj się, Doris! — prosiłem. — Zaproś mnie na obiad na jutro!

Przebaczyła mi natychmiast i zaprosiła na następny dzień. Bardzo porządna siostra!

Ciekawość moja wzrosła: czy potrafię trafić do teatru bez Jacka Goodricha?

ROZDZIAŁ III.

Czuję się „ocyganiony".

Nie jestem pewien, na czyjem miejscu siedziałem. Zdaje mi się, że należało ono do pana Ziegfelda. Było to w każdym razie na parterze, w czwartym, czy w piątym rzędzie. Oczywiście, dowiedziałem się, kim jest Linda Defoe. To znaczy, dowiedziałem się tego, o czem całe miasto oddawna wiedziało. O czem i wyście wszyscy wiedzieli od chwili, gdy powiedziałem wam jej nazwisko, wyczytane na kopertach.

Nie wiem, czyście kiedy próbowali zanalizować, na czem polega jej czar. Zdaje mi się, że owego wieczora więcej niż kiedykolwiek zdolny byłem to zrobić. Śpiewa oczywiście cudownie, gdyż poświęciła wiele lat studjów na wyszkolenie wyjątkowo pięknego głosu. Taniec jej o całe niebo przewyższa wdziękiem i meastrją taniec tych, którzy, że się tak wyrażę, tańczyli już od kolebki. Jest skończoną akrobatką, a do tego — niezrównaną pięknością. Ale to wszystko, co mówię, nie jest zdolne wyrazić, na czem polega jej czar!

Byłem tak zaabsorbowany rozwiązaniem tej zagadki, że zapomniałem nawet w antrakcie podejść do mego przyjaciela, Mastersa. Jest to jeden ze zdolniejszych powieściopisarzy, typowy urbanista, umysłowość bardzo interesująca. Ale tego wieczora byłem prawie niezadowolony, że mię zaczepił.

— Oczywiście inteligencja naszego miasta szaleje za nia — rzekł po wymianie zwykłych powitań. — Ale nie spodziewałem się zastać tu ciebie. Kto cię wprowadził?

Nie śmiałem się przyznać, że przyszedłem na jej wyraźne zaproszenie. Poprostu sam w to nie wierzyłem. Błysk życzliwości dla mnie w oczach Lindy, gdy ukazała się na scenie, zamiast upewnić mnie, że to, co było, było rzeczywistością, ostatecznie mię oniešmielił. Nie śmiałem się przyznać do znajomości z Lindą. Odpowiedziałem wymijająco.

— Och, jestem tu przypadkiem. — Poczem dodałem: — dla eksperymentu.

— Chcesz zbadać, co w niej jest? Otóż — nie zbadasz! Nasi młodzi estetycy nadaremnie łamią sobie nad tem głowy. Ja znalazłem lepsze wytłumaczenie — o ile tego rodzaju zjawiska wogóle można tłumaczyć. Poprostu nie zadaje sobie najmniejszego trudu, żeby wywołać pożądany efekt i posiada coś, co zmusza do traktowania jej metodą mikroskopową, to jest z nad - uwagą. To znaczy, że żaden z jej najmniejszych gestów nie gubi, zmuszając do patrzenia na nią tak, jak się patrzy na zakochaną dziewczynę. Jej zmarszczenie brwi wydaje ci się rzeczą ważniejszą od trzęsienia ziemi! Otóż Linda posiada tajemnicę przykuwania do siebie w ten sposób uwagi całego audytorjum. Jak to robi? Nie wiem. I ty nie wiesz. I nigdy nie będziesz wiedział.

Teraz byłem zadowolony ze spotkania Mastersa. Potrafił skrystalizować moje płynne wrażenia.

— Ciekawość (czy uwaga, jeśli wolisz) jest pobudzona do najwyższego stopnia przez kontrast — powiedziałem — między tem, czem zdaje się jest i tem, co robi. Każdy jej ruch jest ostatnim wyrazem perwersji, a ona sama jest uosobieniem prostoty. Rzuca się i wykręca jak lalka poruszana sprężyną, a pozostaje spokojna, niewzruszona. Wykonywa najbardziej złożone ewolucje z miną prawie obojętną jakgdyby wykonywała je po raz pierwszy i sama dziwiła się temu, co się z nią dzieje. Nie do wiary, że można być tak oderwaną od tego, co się robi! Doskonała obojętność dla własnej umiejętności... Już mam! Tajemnica czaru Lindy polega na tem, że ona nie ma poczucia humoru!

D. c. n.

SIŁA PRZYZWYCZAJENIA.

Stary profesor spotyka na ulicy swego ucznia i pyta go:

— Czy nie wiesz Gwizdalski, gdzie mieszka Świstalski?

— Tam panie profesorze, naprzeciwko!

— Dobrze, Gwizdalski, siadaj!

Plemię murzyńskie

KTÓRE MORDUJE BLIŹNIĘTA.

Przed sądem w Louis Trinchard, w południowej Afryce, odbyła się ostatnio sprawa, rzucająca ponure światło na panujące do dziś wśród niektórych szczepów murzyńskich obyczaje. Oskarżoną była pewna murzynka z plemienia Bawenta, której akt oskarżenia zarzucił zamordowanie jednego z nowonarodzonych bliźniąt. Zeznania oskarżonej ujawniły, że wśród murzynów plemienia Bawenta istnieje odwieczne prawo, nakazujące zamordowanie zaraz po przyjściu na świat jednego z bliźniąt. Naczelnik plemienia Bawenta potwierdził zeznanie oskarżonej, oświadczając, że zwyczaj ten wywołany został... względem na bezpieczeństwo matek, gdyż plemię Bawenta pozostaje w odwiecznej nieprzyjaźni z sąsiednim plemieniem Sentimola i w razie nagłego napadu i konieczności ucieczki matka obarczona bliźniętami, nie mogąc szybko uciekać, dostałaby sie niechybnie w ręce nieprzyjaciół.

Mechaniczny człowiek

NA WYSTAWIE W AMSTERDAMIE

Na otwartej przed kilku dniami, amsterdamskiej wystawie radjowej budzi powszechne zaciekawienie mechaniczny człowiek, który odpowiada na wszystkie pytania publiczności, od czasu do czasu zaś wpada w dobry humor — śmieje się i śpiewa. Ale pan M. M. — tak nazywa się ów osobnik— jest nietylko niezawodnym informatorem, lecz i dobrym okolicznościowym mówcą. On to otworzył wystawę następującem przemówieniem: Jestem wprawdzie w tem towarzystwie — najmłodszym, lecz, jako ściśle związany z wytwórczością, której poświęcona jest niniejsza wystawa, pozwalam sobie zabrać głos by uczcić przemysł radjowy Niderlandów, którego jestem wcieleniem. Nastepnie pan M. M. podziękował wszystkim, którzy się przyczynili do powodzenia wystawy.

DOBRY ADWOKAT.

Pana Kopytkiewicza ukąsił pies i nietylko podarł spodnie, lecz mocno wgryzł się w łydkę. Poszkodowany zaskarżył właściciela do sądu. Po sprawie spotyka go znajomy i pyta o wynik.

— Ano nic, — odpowiada p. Kopytkiewicz — mój przeciwnik miał dobrego adwokata, który go nietylko obronił, ale udowodnił, że to ja pogryzłem psa.

WYDZIAŁ POWIATOWY SEJMIKU KATOWICKIEGO

podaje do wiadomości, że droga Bańgów - Czeladź z powodu remontu zostaje z dniem 10 października b. r. zamknięta aż do odwołania. Objazd przez Siemianowice Milowice. 5924

OGŁOSZENIE.

Sąd Okręgowy w Sosnowcu wyrokiem z dnia 7 października 1929 roku Nr. Z. H. 1|29 postanowił ogłosić upadłość firmie „Dąbrowsko-Sląskie Zakłady Drukarskie i Wydawnicze Sp. z o. o. w Sosnowcu. Zamianować Sędzią Komisarzem Sędziego Handlowego Bronisława Garlińskiego, zaś kuratorem upadłości adwokata Wacława Barcikowskiego zam. w Sosnowcu przy ul. Kowalskiej Nr. 2.

Sędzia Komisarz upadłości na zasadzie art. 447 i 480 K. H. wzywa wszystkich wierzycieli wyżej wymienionej firmy aby stawili się w dn. 21 października 1929 r. o godz. 10 rano w gmachu Sądu Okręgowego w Sosnowcu celem uformowania listy wierzycieli oraz dokonania wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych upadłości.

Kurator Masy Upadłości adwokat WACŁAW BARCIKOWSKI.

5918

KUPNO i SPRZEDAZ

Maszyna do kopjowania marki „Roneo", angielska, model A 2 w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość w sekretarjacie Gwarectwa „Hr. Renard" w Sosnowcu. 5273-3

POSADY i PRACE

Potrzebny pomocnik piekarski. Dąbrowa - Gór. 1 Maja 52. 5897-2

Maszynistka polsko-niemiecka z kilkuletnią pracą biurową poszukuje posady od zaraz lub na parę godzin dziennie. 5893--2

Poszukuje czeladnika szewckiego lub odnajmę warsztat z cylindrówką. Sielecka 15, Maziorowa. 5922-3

Inteligentna gospodyni może się zgłosić listownie do „Kurjera Zachodniego" w Będzinie dla „Nr. 452". 5929-2

Potrzebna osoba inteligentna do chorego. Piłsudskiego 46 m. 4, 4 — 8 godzina. 5927-2

Poszukuję pracy woźnego, inkasenta lub t.p. mogę złożyć kaucję 1000 zł. Sosnowiec - Piaski, Szybikowa 1, Chroścień Felika. 5906-3

NAUKA I WYCHOW.

Śląska Szkoła Muzyczna w Katowicach ul. Szopena 19 tel. 136 przyjmuje jeszcze uczni cały październik na rok szkolny 1929-30. Opłaty od 25 zł. miesięcznie. Dla dzieci wdów, sierot, inwalidów i robotników ulga 30 proc. Dla zamiejscowych zniżka kolejowa 75 proc. 5901-x

LOKALE

Do wynajęcia pokój umeblowany przy rodzinie. Ul. Kościelna 9, m. 5. 5907

3—4 pokoje z kuchnią i wygodami poszukiwane dla poważnej rodziny w śródmieściu Sosnowca. Zgłoszenia do Administracji K. Z. pod „Śródmieście" 5914x

Lokal na biuro w śródmieściu składający się z dwóch umeblowanych pokoi z telefonem i centralnem ogrzewaniem zaraz do wynajęcia. Wiadomość telefon nr. 133. 5916-3

Sklep z mieszkaniem do wynajęcia czynsz na pół roku i mieszkanie pojedyncze osobne. Piłsudskiego 49. 5920-2

Pokój umeblowany do wynajęcia. Wiadomość Sosnowiec, Miła 7, II p. m. 9. 5932-2

Mieszkanie do wynajęcia 3 pokoje z kuchnią nadające się na sklep. Wiadomość w Adm. „Kurjera Zachodniego". 5915

ZGUBIONE DOKUMENTY

Zgubiono legitymację kolejową na imię Marji Zajączkowskiej, żony kasjera stacji Olkusz. 5899-3

Zaginęła karta na broń łowiecką na imię Stanisława Zygmunta, zam. w Dąbrowie Gór. wydana przez Starostwo Będzińskie na rok 1929. 5897-3

ROŻNE

Masażystka z Krynicy poleca się Szanownej Klijenteli. Adres wskaże Magazyn p. Kucharskiego, 3 Maja w Sosnowcu. 5274-3

Dobrowolna licytacja maszyn stolarskich z motorami elektrycznemi urządzeń stolarskich, kowalskich, budowlanych, bryczka, wozy, platforma, formy żelaza do betonów, niwelator itd. Do obejrzenia codziennie Dąbrowa Górnicza Sienkiewicza 11 Staniszowa. Licytacja 14 października, poniedziałek 10 rano. 5930

Grafolog chiromanta J. Wostal, przyjezdny przepowiada: przyszłość teraźniejszość i przeszłość, ceny specjalnie zniżone. Sosnowiec, Hotel Wictorja, pierwsze piętro, pokój Nr. 3. 5272

Choroby serca Basedow, astma Sanatorjum „Salus" Dra Kupczyka Kraków, Szujskiego. 2923-?

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowo - korespondencyjne profesora Sekułowicza. Warszawa Żórawia, 42 j. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo Żądajcie prospektów. 512?

Zakład tapicerski J. Malinowski Sosnowcu Kościelna nr. 5 dom Zagłoby dawniej Kościelna nr. 9. Wykonywa: wszelkie obstalunki w zakres tapicerstwa wchodzące również przyjmuje przeróbki materacy otowany i t. p. Wykonywa solidnie prędko i tanio. 4906-5

Reklama jest dźwignią handlu!

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie wzgl. nie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8. telef. 1-25. ZAWIERCIE, 3-go Maja 22. GRODZIEC, Będzińska

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.